GŁOS huty Katowice

DWUTYGODNIK BUDOWNICZYCH

Nr 18 (39) Rok II Cena 1 zł

● 16 — 30 września 1975 r. ●

10 dni przed terminem

ZNACZNIE wcześniej niż planowano brygady Elektromontażu nr 2 rozpoczęły roboty na obiekcie głównej stacji transformatorowej. Było to możliwe dzięki przedterminowemu ukończeniu prac przez załogi ZBKS, Mostostalu Będzin i Przedsiębiorstwa Robót Wykończeniowych. Zgodnie z harmonogramem front robót miał być przekazany Elektromontażowi 30 sierpnia br. Załoga ZBKS w odpowiedzi na list I sekretarza KC PZPR — **Edwarda Gierka** i prezesa Rady Ministrów — **Piotra Jaroszewicza** postanowiła skrócić cykl budowy stacji o pięć dni. W rezultacie dzięki dużej pomocy, wzajemnemu zrozumieniu i dobrej współpracy z Zarządem nr 9 Mostostalu Będzin i PRW, roboty ukończono 20 sierpnia, skracając termin realizacji zobowiązania o 10 dni.

Meldunek o wykonaniu robót dyrektor ZBKS — **inż. Andrzej Ząbek** złożył na ręce I sekretarza KB PZPR Huty Katowice — **Waldemara Kowalskiego** oraz dyrektora Budostalu-4 — **Henryka Zaręby**. Do załóg, które dołożyły wszelkich starań, aby przyspieszyć przekazanie frontu robót dyrekcja B-4 wystosowała listy z gratulacjami i podziękowaniami. (elb)

Belki kolosy

W rekordowym terminie sześciu tygodni załogi hut im. Bieruta w Częstochowie i M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim wykonały dla stalowni konwertorowej Huty Katowice dwie ogromne belki podsuwnicowe. Są to najpotężniejsze z wytworzonych dotychczas w kraju stalowych konstrukcji. Jedna taka belka ma 45 metrów długości i waży 430 ton. Kształtem przypomina przęsło mostowe. Odległość od ziemi do najwyższego punktu konstrukcji wynosi 10 metrów.

Każda belka składa się z trzech części. Przewiezienie jej na teren budowy huty wymagało przygotowania specjalnej marszruty. Realizacja tak poważnego zamówienia jakim było wykonanie belek w ciągu 43 dni to nie lada sukces. Sukces tym większy, że nie ma sobie równego w skali polskiego hutnictwa. Hutnikom Bieruta i Nowotki należą się wielkie słowa podziwu, pochwały i zarazem podziękowania. Dzięki nim budowa stalowni może być kontynuowana zgodnie z harmonogramem robót. (elb)

O najlepsze wyniki pracy

Czwartego września, w sali widowiskowej Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej odbyło się uroczyste podsumowanie międzyzakładowego współzawodnictwa pracy za okres I półrocza. Propagowany i rozwijany przez Związkową Radę Koordynacyjną, Generalną Dyrekcję Budowy przy ścisłym współdziałaniu z Komitetem PZPR Budowy Huty oraz Zarządem Głównym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego ruch współzawodnictwa pracy zdobył sobie stałe miejsce na placu budowy.

Jest ono skuteczną formą mobilizacji załóg do osiągania coraz wyższych wyników produkcyjnych, wpływa na umacnianie zasad racjonalnego gospodarowania na każdym odcinku pracy, sprzyja podnoszeniu kwalifikacji, wyzwalaniu zawodowych ambicji. Szlachetna rywalizacja to istotny element kształtowania postaw i osobowości oraz właściwych stosunków międzyludzkich. Efektem ruchu współzawodnictwa jest podjęcie szeregu cennych inicjatyw, podniesienie poziomu efektywności gospodarowania, poprawa stanu bhp i warunków socjalnych.

W I półroczu br. do współzawodnictwa o tytuł „Najlepszej załogi", „Przodującego pracownika" oraz „Przodującego racjonalizatora i wynalazcy" przystąpiły 42 przedsiębiorstwa. Po wnikliwej analizie międzyzakładowej Komisja Współzawodnictwa, której przewodniczył **inż. Roman Fedak** dokonała podsumowania wyników i rozdziału nagród. W rywalizacji o tytuł „Najlepszej załogi budującej Hutę Katowice" **pierwsze miejsce oraz nagrodę w wysokości 150 tys. złotych przyznano Zarządowi Budowy Kompleksu Stalowni Budostalu — 4.** Dyrektorem zarządu jest jeden z najlepszych fachowców budo-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Zarząd Budowy Kompleksu Stalowni — I miejsce.

PBP Budostal-1 — II miejsce.

Przedsiębiorstwo Konstrukcyjno-Montażowe — III miejsce.

Zdjęcia: J. Sapa

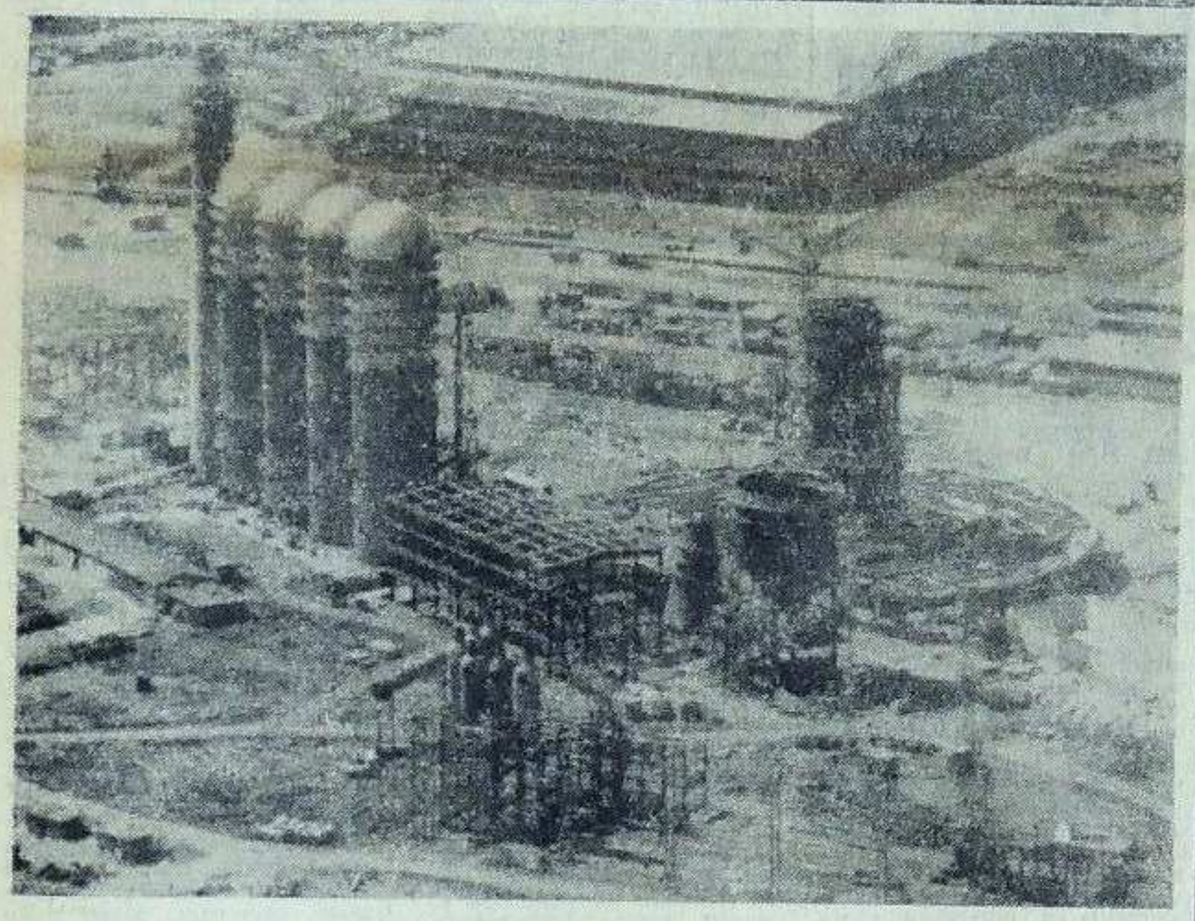

Rejon wielkiego pieca z... lotu ptaka.

Przed finiszem

Montaż konwertora

W HALI budynku głównego stalowni brygady Mostostalu Będzin rozpoczęły montaż pierwszego pieca konwertorowo-tlenowego. Warto przypomnieć, że Huta Katowice posiadać będzie dwa konwertory, każdy o pojemności 300 ton czyli o dwieście ton więcej od konwertorów jakie posiada Huta Lenina.

DAWNI ZNAJOMI

Nadzór nad przebiegiem prac sprawują specjaliści radzieccy, którzy przyjechali z **Zakładów Budowy Urządzeń Hutniczych w Żdanowie.** Kierownikiem 4-osobowej grupy, w skład której wchodzą wysokiej klasy spawacze: **Władimir Asaula, Edward Dejneko, Arkadiusz Zaraszew i Gieorgij Martałog** jest inżynier **Nikołaj Rakow.**

— Jest to nasz drugi pobyt w Polsce — mówi **Władimir Asaula.** — Cztery lata temu razem z **Arkadiuszem Zaraszewem** przebywaliśmy w kombinacie hutniczym im. Lenina, gdzie również uczestniczyliśmy w pracach prowadzonych na wydziale stalowni. Poznaliśmy wówczas wielu polskich inżynierów i techników, którzy dzisiaj budują Hutę Katowice.

Podczas rozmowy okazało się, że **Asaula i Zaraszew** współpracowali w Nowej Hucie z inżynierem **Stanisławem Ziółkowskim,** który obecnie kieruje budową wydziału stalowni z ramienia inwestora. Odnowiono dawne znajomości, przypomniano wspólnie spędzone chwile. Jeszcze raz uwidoczniły się wzajemne, serdeczne więzi łączące stronę radziecką i polską. Robotnicy z dalekiego Żdanowa zdążyli już zżyć się z polskimi kolegami. Wymieniają między sobą zawodowe doświadczenia, wspólnie spędzają wolny czas.

PRZEZ 180 DNI NA OKRĄGŁY ZEGAR

Montaż konwertora wymaga przeprowadzenia szeregu skomplikowanych i trudnych prac. Cały harmonogram organizacji robót opracowała kadra fachowców będzińskiego Mostostalu na podstawie dokumentacji dostarczonej z ZSRR.

Prace rozpoczęto od spawania elementów górnej części płaszcza konwertora. Cały piec konwertorowy składać się będzie z dwóch podstawowych części — górnej i dolnej, każda o wadze ponad stu ton. O rozmiarze prac spawalniczych świadczyć może fakt, że na połączenie poszczególnych elementów dwóch konwertorów trzeba będzie zużyć 6 ton materiałów spawalniczych. Sam proces spawania przebiegać może tylko przy zachowaniu odpowiednich warunków. Po pierwsze — konieczne jest zachowanie ciągłości prac. Scalanie płaszcza pierwszego pieca konwertorowego trwać będzie nieprzerwanie, dzień i noc przez 6 miesięcy. Przewiduje się, że zakończenie spawania nastąpi dopiero w I kwartale przyszłego roku. W ciągu doby zatrudnionych będzie 24 najwyższej klasy spawaczy.

Ciągłość prac jest niezbędna ze względu na konieczność utrzymania jednolitej temperatury; w wypadku przerwy miejsce spawania musi być podgrzane do temperatury w granicach 200 stopni Celsjusza. Nie bez znaczenia dla całego procesu jest także temperatura zewnętrzna. Nie może ona być niższa od plus 5 stopni C. Ponieważ do zimy już niedaleko więc zawczasu pomyślano o zapewnieniu odpowiednich warunków. W tym celu w hali budynku głównego zainstalowane zostaną specjalne, ogromne namioty, w których powietrze podgrzewane będzie dmuchawami.

KONWERTOR TRZEBA PRZESUNĄĆ

— Niezwykle skomplikowany jest również sam przebieg montażu — mówi **inż. Marian Doroś**, zastępca głównego inżyniera do spraw wykonawstwa rejonu stalowni. Konwertor zostanie scalony na dole a następnie na specjalnym wozie przewieziony na odległość stu metrów, do miejsca docelowego i osadzony na fundamencie. Przy ostatnich pracach montażowych wykorzystany będzie wypożyczony z resortu energetyki jeden z najpotężniejszych w Polsce dźwig oraz dwie suwnice ze Związku Radzieckiego o udźwigu 400 ton. Ustawienie konwertora na stanowisku nastąpi w połowie przyszłego roku.

Równolegle z drugiej strony hali powtarzać się będzie tę samą operację — montowany tam będzie drugi konwertor. Na stalowni rozpoczął się kolejny etap budowy — instalacja podstawowych urządzeń wydziału. Prace te trwać już będą nieprzerwanie do momentu uruchomienia huty.

URSZULA BILIŃSKA

WOKÓŁ BUDOWY • WOKÓŁ BUDOWY • WOKÓŁ BUDOWY

Szacunek i uznanie dla zawodu budowlanego

Publikujemy tekst listu Ministra Budownictwa i PMB oraz przewodniczącego Zarządu Głównego ZZPPB podpisany przez **Adama Glazura i Tadeusza Pyziaka** skierowanego do załóg budowlanych w całym kraju z okazji tegorocznego Dnia Budowlanych.

Dzień Budowlanych, który w roku bieżącym będziemy obchodzić w Polsce Ludowej po raz dwunasty, stwarza właściwą okazję do ukazania społecznego i materialnego wkładu pracy ludzi zatrudnionych w przemyśle budowlanym w rozwój naszej socjalistycznej Ojczyzny. Dzień ten jest równocześnie wyrazem powszechnego zrozumienia i szacunku dla wyników tej trudnej i odpowiedzialnej pracy oraz uznania wysokiej rangi zawodu budowlanego.

Od VI Zjazdu PZPR nastąpił ogromny postęp we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego i społecznego oraz wielkie zaktywizowanie społeczeństwa w pracy na rzecz realizacji zadań wytyczonych jego uchwałą.

Obecnie znajdujemy się w końcowej fazie realizacji bieżącego planu pięcioletniego i w przededniu decyzji, które wytyczą nowe zadania służące dalszemu, dynamicznemu rozwojowi gospodarki narodowej i podnoszeniu stopy życiowej społeczeństwa.

Pomyślna realizacja obecnego planu pięcioletniego, wyrażająca się wysokim tempem rozwoju produkcji przemysłowej i rolnej, poważnym wzrostem dochodu narodowego, zwiększeniem dochodów ludności i płac realnych, jest w znacznym stopniu wynikiem dobrej pracy budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych.

Budownictwo dzięki ofiarnej pracy załóg wykazuje w ostatnich trzech latach wielką dynamikę rozwoju. Załogi budowlane wnoszą coraz większy wkład w tworzenie i pomnażanie majątku narodowego. Zadania planu pięcioletniego w dziedzinie inwestycji nie tylko są pomyślnie realizowane, lecz także zostały już na wielu odcinkach przedterminowo wykonane i przekroczone.

Ostatnie miesiące kończącego się ostatniego roku bieżącego pięciolecia powinny być intensywnie wykorzystane nie tylko dla pomyślnego wykonania tegorocznego planu, lecz także dla stworzenia warunków sprzyjających właściwemu przygotowaniu się do dalszych oczekujących nas zadań.

W tym celu należy skoncentrować się przede wszystkim na wykonaniu zadań rzeczowych we wszystkich rodzajach budownictwa, a więc budownictwa mieszkaniowego, usługowego, szkolnego, służby zdrowia i przemysłowego oraz zadań uznanych za szczególnie ważne dla gospodarki narodowej. Specjalną uwagę należy zwrócić na usprawnienie dostaw i przewozów materiałowych, w pierwszej zaś kolejności materiałów dla potrzeb rynku i eksportu. Zawczasu należy przygotować się do robót w okresie obniżonych temperatur i to zarówno przez podjęcie odpowiednich przedsięwzięć technicznych, jak również przygotowanie frontów robót i zgromadzenie niezbędnych materiałów. Podniesienie dyscypliny pracy i płac powinno doprowadzić do osiągnięcia prawidłowych relacji ekonomicznych, decydujących o efektywności gospodarowania.

Jesteśmy obecnie w okresie opracowywania podstawowych założeń planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1976 – 1980. Założenia te zapewniają realizację głównych celów rozwoju: dalszej systematycznej poprawy materialnych, socjalnych i kulturalnych warunków życia narodu, szybkiego rozwoju produkcji materialnej i potencjału produkcyjnego gospodarki narodowej, wydatnej poprawy efektywności gospodarowania oraz umocnienia równowagi ekonomicznej państwa.

Z zakładanym rozwojem produkcji materialnej i poprawą warunków życia wiąże się ściśle działalność inwestycyjna. W działalności tej ważną dziedziną, bo w znacznej mierze i bezpośrednio decydującą o tym, jak szybko i skutecznie zostaną zaspokojone żywotne potrzeby bytowe i socjalne setek tysięcy rodzin, stanowić będzie budownictwo mieszkaniowe, a także budownictwo socjalno-usługowe, służby zdrowia i szkolne.

W budownictwie przemysłowym będziemy rozbudowywać i modernizować m. in. obiekty dla preferowania podstawowych działów i gałęzi gospodarki, jak rolnictwo i przemysł spożywczy, baza surowcowa i energetyczna, przemysł przetwórczy, a zwłaszcza hutniczy, elektromaszynowy, chemiczny i drzewno-papierniczy oraz porty morskie. Rozszerzone zostaną rozmiary budownictwa eksportowego, realizowanego na budowach zagranicznych.

Doniosłe zadania nowego planu pięcioletniego wymagają od ogółu pracowników przemysłu budowlanego doskonalenia pracy we wszystkich dziedzinach działalności. Trzeba więc podnosić kwalifikacje zawodowe pracowników, zwiększyć wydajność pracy, poprawić efektywność gospodarowania materiałami i surowcami, usprawnić organizację pracy, polepszyć jakość budownictwa, wyprzedzić wzrostem produkcji przemysłu materiałów budowlanych wzrost budownictwa, wprowadzić do produkcji i stosowania nowoczesne materiały i wyroby oraz rozszerzyć wykorzystywanie instrumentów ekonomicznego oddziaływania na gospodarkę przedsiębiorstw. Należy dalej doskonalić proces inwestowania i skracać cykle inwestycyjne obiektów, zwłaszcza uznanych za szczególnie ważne dla gospodarki narodowej i dających szybkie efekty produkcyjne.

Kończący się ostatni rok planu pięcioletniego jest rokiem kolejnego VII Zjazdu PZPR, który nakreśli kierunki dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju naszego kraju. Oczekujemy, że pracownicy budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych przyjdą na Zjazd partii z poważnym dorobkiem, wyrażającym się nie tylko znacznym przekroczeniem zadań bieżącego planu pięcioletniego, ale także należytym przygotowaniem do realizacji nowych zadań, które przed przemysłem budowlanym postawi partia i rząd. Jesteśmy głęboko przekonani, że wynika to z naszych dotychczasowych osiągnięć, że stale rozwijająca się baza materialna budownictwa, wciąż rosnący jego potencjał wykonawczy, wyższy stopień zaspokojenia potrzeb socjalno-bytowych oraz świadome zaangażowanie załóg gwarantują nadal pomyślne wykonanie przyszłych zadań.

W imieniu kierownictwa Ministerstwa Budownictwa i PMB oraz Zarządu Głównego ZZPPB dziękujemy serdecznie pracownikom przemysłu budowlanego – robotnikom, technikom, inżynierom i ekonomistom, aktywowi politycznemu i związkowemu oraz kierownictwu gospodarczemu za trud i ofiarność w budowie lepszego jutra naszej Ojczyzny. Szczególne podziękowania kierujemy pod adresem kobiet tak licznie zasilających kadrę budowlaną i pracujących z wielką ofiarnością, często na bardzo odpowiedzialnych stanowiskach. Życzymy wszystkim pracownikom w dniu dorocznego święta dalszych sukcesów i zadowolenia z osiąganych w pracy wyników oraz dużo zdrowia i pomyślności osobistej. Szczególnie serdeczne życzenia przekazujemy także ich rodzinom i osobom najbliższym.

Niech zbliżający się Dzień Budowlanych upłynie w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, jak i w mocnym postanowieniu dalszego służenia naszemu wspólnemu dobru – Polsce Ludowej.

NOWA SZKOŁA

1 WRZEŚNIA na osiedlu Armii Ludowej w Gołonogu oddana została do użytku nowa szkoła podstawowa, do *której m. in.* uczęszczać będą dzieci pracowników budujących Hutę Katowice. Otwarcia szkoły dokonał I sekretarz KM *PZPR w Dąbrowie* Górniczej **Józef Popczyk.** W uroczystości otwarcia nowoczesnego, posiadającego dobrze wyposażone w pomoce naukowe sale lekcyjne i gabinety laboratoryjne obiektu uczestniczyli: I sekretarz KB PZPR **Waldemar Kowalski** i dyrektor Budostalu-4 **Henryk Zaręba.**

Przekroczenie bariery

NIEZWYKLE DYNAMICZNIE rosną zadania przedsiębiorstw zaangażowanych w budowę Huty Katowice. W sierpniu br. po raz pierwszy w historii swojej działalności załoga PBP Budostal-4 wykonała prace w produkcji podstawowej wartości 100 mln złotych, co stanowi znaczne przekroczenie założeń planowych. O skali sukcesu świadczy fakt, że w analogicznym okresie roku ubiegłego wartość produkcji *kształtowała się w wysokości* 60 mln złotych. Ten ogromny skok do przodu osiągnięto w głównej mierze przez podniesienie wydajności pracy, a tym samym dzięki ogromnemu wysiłkowi i ofiarności całej załogi.

Mini – dworzec

Znacznie poprawiły się warunki pracy kierowców działu transportu samochodowego Huty Katowice dzięki uruchomieniu mini-dworca autobusowego. Jest to ogrodzony, wyasfaltowany plac z ponumerowanymi stanowiskami, z którego o określonej *porze* odjeżdżają osinobusy obsługujące przewozy pracownicze.

Uruchomienie tego prowizorycznego dworca wpłynęło na usprawnienie organizacji przewozów. Pasażerowie nie muszą się już tłoczyć przed budynkiem administracyjnym, w poszukiwaniu właściwego autobusu.

Zakończenie prac przy *zagospodarowaniu dworca było możliwe* dzięki dużej pomocy dyrektora inwestycyjnego rejonu I mgr inż. **Andrzeja Swulińskiego.** (elb)

Sportowcy ZETU -najlepsi!

W piątek 29 sierpnia w salce *konferencyjnej* dyrekcji generalnego wykonawcy spotkali się przy małej czarnej zwycięzcy I spartakiady Budostalu-4, która odbyła się wczesnym latem br. na obiektach sportowych sąsiadujących z budową. *W niezwykle miłej atmosferze* jaka towarzyszyła spotkaniu dokonano podsumowania wyników spartakiady oraz przedyskutowano całokształt problemów związanych z organizacją imprez sportowych na budowie. Kolektyw kierowniczy przedsiębiorstwa reprezentowali: dyrektor naczelny **Henryk Zaręba,** przewodniczący Rady Robotniczej **Stefan Brynecki** i przewodniczący Rady Zakładowej **Jan Gwoździewicz,** którzy wręczyli zwycięzcom puchary i dyplomy oraz nagrody rzeczowe.

W siedmiu konkurencjach spartakiady zmierzyło się w sumie 190 osób reprezentujących 5 zarządów Budostalu-4 i dyrekcję. W punktacji zespołowej zwyciężyli sportowcy ZETU (29 pkt.) przed ZBZT (27) i ZPP (17).

Spartakiadę uznano za imprezę bardzo udaną. Była niewątpliwie jednym z ważnych elementów sprzyjających tworzeniu się prawidłowego klimatu wśród załóg budowlanych, lepszemu wzajemnemu *poznaniu się ludzi i zespołów,* a bezpośrednim uczestnikom zmagań sportowych dała wiele niezapomnianych przeżyć. Koleżeńska spartakiada zgromadzi na pewno jeszcze większą ilość zawodników i kibiców co przyczyni się również do natężenia spartakiady międzyzakładowej naszej budowy.

Pierwsi z PKM-u

Tylko niektórzy z licznej już dziś załogi Przedsiębiorstwa Konstrukcyjno-Montażowego pamiętają pierwsze dni działalności na budowie Huty Katowice. Obawialiśmy się, czy wśród operatorów sprzętu ciężkiego znajdziemy ludzi, którzy na placu budowy pracują od *pierwszych dni bytności PKM w Tworzniu.* Obawy okazały się przedwczesne. Zastępca kierownika Zarządu inż. Marian Kołos ułatwił nam drogę poszukiwań.

TADEUSZ JANIA — wtedy operator elektrowni polowej dostąpił zaszczytu budowy metalurgicznego giganta już w połowie kwietnia 1972 roku. Podniósł swoje kwalifikacje zawodowe, obecnie pracuje na stanowisku maszynisty żurawia.

— Widzę jak szybko buduje się hutę. Ani człowiek dobrze się nie oglądnął, a PKM rozrósł się, mało ustępując innym firmom. Początkowo wielokrotniały *trudności. Przetrwaliśmy* wszystko, stwierdził p. Tadeusz. W jego zachowaniu uchwyciliśmy nutkę dumy: że należy do pierwszych ludzi w przedsiębiorstwie.

Czas działalności PKM-u na budowie Huty Katowice jest czasem pracy budowniczego WOJCIECHA KWAŚNIAKA. Zdążył podnieść kwalifikacje i awansować z pomocnika na operatora żurawia kołowego. Należy do generacji młodych, udziela się aktywnie w ZMS. Zdaniem przełożonych — wydajna praca i wzmożona aktywność rzuca blask na osobowość Kwaśniaka.

SYLWESTER KLIMCZYK od *początku w PKM. Kierownictwo* zarządu, widząc chęci do pracy, zaangażowanie i rzetelne wywiązywanie się z obowiązków operatora, awansowało go na stanowisko *brygadzisty spycharek.* Ponadto Klimczyk należy do czołowych aktywistów Oddziałowej Organizacji Partyjnej.

Uznaniem kierownictwa cieszy się MARIAN WIATROWSKI, który wzorowo wypełnia obowiązki brygadzisty żurawi. Początki budowy huty pamięta *JAN SZCZEPAŃSKI — operator* żurawia, rodowity Zagłębianin.

Starszy mistrz Oddziału Eksploatacji Sprzętu **Jacek Góralczyk,** mający bezpośredni kontakt z ludźmi na budowie wyróżnił za wzorową pracę i godną postawę operatorów: **Włodzimierza Hajkę, Józefa Krzyżaka, Wacława Włodarczyka, Leszka Dąbrowskiego, Kazimierza Bystrzanowskiego, Romana Ziółkowskiego, Tadeusza Krzemińskiego, Jana Podgórnego i Stanisława Małka.** Spośród 180 operatorów zespołu koparek, analiza zatrudnienia wykazała, że wymienieni przez mistrza osiągnęli najlepsze wyniki.

Od sumiennej pracy dozoru technicznego, zależy terminowość wykonania napiętych zadań w obecnej fazie budowy Huty Katowice. Inż. Kołos przedstawił nam kadrę dozoru technicznego — ludzi, których praca zasługuje na najwyższe słowa uznania.

W 1972 r., mając w kieszeni świadectwo ukończenia szkoły średniej o kierunku technicznym, decyduje się podjąć pracę w PKM TADEUSZ PAWLIK. Początkowo zajmuje podrzędne stanowisko w działalności rozliczeniowej przedsiębiorstwa. Widząc u niego niespożytą *energię i dużo inicjatywy, kierownictwo* postanawia awansować Pawlika na stanowisko mistrza. Sprawuje pieczę nad takimi typami maszyn jak: *walce drogowe, pompy do betonu i sprężarki* spalinowe. W ostatnich miesiącach wznosi wraz z innymi blok „zetemesowski" w Będzinie. W niedalekiej przyszłości ma otrzymać w nim wymarzone mieszkanie.

Z kierowników odcinków Oddziału Eksploatacji Sprzętu *wyróżniają się* ***Józef Przybylski i Maciej Pawłowski.*** Droga Przybylskiego do kierowniczego stanowiska nie była łatwa. Rozpoczynał prace w PKM jako mistrz. Uporem charakteru i dobrymi wynikami w pracy osiągnął życiowy cel, jakim bywa awans na wyższe stanowisko.

Maciej Pawłowski przed nominacją na stanowisko kierownika odcinka robót ziemnych był kontrolerem jakości produkcji, następnie *mistrzem. Bezpartyjny* — wykazuje dużą aktywność, biorąc udział we wszystkich czynach społecznych i partyjnych. Dowodem zaufania, jakim darzy go załoga przedsiębiorstwa, jest wybranie Pawłowskiego przewodniczącym kasy zapomogowo-pożyczkowej. Fachowa wiedza i kilkunastoletnia praktyka w budownictwie stawia kierownika w gronie doświadczonych pracowników PKM.

Podobne jest zdanie kierownictwa o Janie Barańskim. Niedawno był operatorem, awansuje na stanowisko mistrza spycharek. Obaj doskonale zdają sobie sprawę, ile potrzeba wkładu pracy, by pomyślnie realizowa*ć napięte zadania i wykonywa*ć plany w przewidzianych terminach. Są świadomi, że na wielką budowę, skierowana jest baczna uwaga społeczeństwa całego kraju.

Dowiedzieliśmy się, że PKM napotyka na ogromne trudności, wynikłe z niedotrzymania zobowiązań przez najemców sprzętu. Kierownik Oddziału Sprzętu inż. Romuald Bociong chętnie udzielił nam potrzebnych informacji.

—Zarządy przedsiębiorstw które korzystają z usług naszego sprzętu ciężkiego nie spełniają wymogów, przewidzianych treścią umów zawartych z nimi. Szczególnie *operatorzy odczuwają* brak warunków socjalnych. Aby nie pozostać gołosłownym posłużę się konkretnym przykładem.

Najemcą sprzętu jest m. in. Zarząd Produkcji Pomocniczej. Niestety — operatorzy PKM traktowani są tam jak zło konieczne. Niedowożenie im posiłków regeneracyjnych powoduje zakłócenie harmonijności robót. Nasi pracownicy zmuszeni są bowiem opuszczać swe stanowiska pracy i udawać się na posiłek do stołówek odległych nieraz o kilka kilometrów. Powoduje to stratę cennych godzin w postaci nieefektywnego wykorzystania maszyn. Pomimo pisemnych interwencji skierowanych do ZPP, sytuacja nie uległa poprawie. Podobne roszczenia mamy do innych najemców.

Częstokroć pozostawionym maszynom na postoju nie zabezpiecza się odpowiedniej opieki. Potrzeba chwili jest również poprawa organizacji pracy naszych operatorów — wynajmowanych przez przedsiębiorstwa. Chodzi o wydajniejsze wykorzystanie maszyn będących w najmie pod kątem ścisłego precyzowania przydzielonych zadań na poszczególne zmiany. „Samopas" niektórych naszych operatorów wymownie świadczy o niefrasobliwości dozoru odpowiedzialnego za efektywne wykorzystanie wynajętego sprzętu i wydajność pracy operatorów. Najemcy lekceważą te ważne dla nas sprawy, które urastają do rangi problemu.

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)

Oddział PZMot na budowie

STARANIEM Związkowej Rady Koordynacyjnej, Generalnej Dyrekcji Budowy Huty oraz Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych rozpoczął swą stałą działalność w Gołonogu na osiedlu Sadowa w bloku nr 2 oddział Polskiego Związku Motorowego. W każdą sobotę od godz. 8 do 14 pełnione tam będą dyżury przez pracowników PZMot, którzy zobowiązani są udzielać zainteresowanym informacji o poczynaniach oddziału.

Na spotkaniu kierownictwa wojewódzkich *władz Polskiego* Związku Motorowego z aktywem społecznym naszej budowy, które odbyło się w Związkowej Radzie Koordynacyjnej pod koniec lipca, ustalono zasady działalności tej placówki oraz zakres usług świadczonych dla załóg budowlanych i dla *hutników.*

Realizując postulaty z narady aktywu kobiecego zorganizowanej z okazji obchodów Międzynarodowego Roku Kobiet przez Komisję Kobiet działającą przy ZRK, w pierwszych dniach października br. PZMot uruchomił kurs samochodowy dla 40 czołowych aktywistek z terenu budowy.

Dalsze kursy szkoleniowe tak dla początkujących jak i dla kierowców chcących podnieść kwalifikacje zawodowe będą organizowane w terminach późniejszych, ale *jeszcze w* 1975 roku.

Plany działania PZMot na rzecz załóg budujących hutę są bardzo obiecujące, dlatego z niecierpliwością oczekujemy na ich realizację.

(aż)

GŁOS HUTY KATOWICE — dwutygodnik budowniczych. Redaguje zespół. Wydawca: PBP Budostal — 4. Adres Redakcji: 41-303 Dąbrowa Górnicza, główny plac budowy Huty Katowice. Dom Organizacji *Społecznych. Telefon nr* 42-22-16 wewn. 123. Druk: PZG RSW „Prasa — Książka — Ruch", 40-083 Katowice, Lieknechta 22. Nr zam. 3368/73 T-14

PZPR w działaniu

Przed zimą

Kolejne posiedzenie Egzekutywy pod kierownictwem sekretarza Komitetu PZPR Budowy Tadeusza Jary poświęcone było przygotowaniom budowy do sezonu zimowego 1975/76. Egzekutywa zapoznała się z informacją przedłożoną przez Generalną Dyrekcję i Dyrekcję Huty Katowice w Budowie.

Aktualnie jednym z podstawowych zadań jest zapewnienie warunków wykonania w okresie jesienno-zimowym wysokich zadań rzeczowo-finansowych. Osiągnąć to można przede wszystkim przez zapewnienie pełnej gotowości do pracy przy obniżonych temperaturach. Wiąże się to z wykonaniem szerokiego programu prac przygotowawczych mających na celu zapewnienie pełnych stanów zatrudnienia, sprawności sprzętu i dostaw materiałowych.

Do podstawowych zadań, których wykonanie ma zasadnicze znaczenie dla budowy jest przygotowanie kotła WP-120 wraz z obiektami pomocniczymi do eksploatacji od 1 listopada br. Wiąże się to z wieloma przedsięwzięciami m. in. doprowadzeniem wody uzupełniającej docelowym rurociągiem, przeprowadzeniem niezbędnych prób urządzeń kotła WP-120, przystosowaniem niektórych instalacji grzewczych obiektów centralnego zaplecza techniczno-produkcyjnego do podwyższonych parametrów z kotła WP-120. Poza tym należy wykonać obudowę wszystkich obiektów kubaturowych — wytypowanych do zamknięcia przed okresem zimowym, wykonać niezbędny zakres prac montażowych i instalacyjnych związanych z uruchomieniem systemu prowizorycznego ogrzewania hal warsztatu remontowego. Trzeba również zakończyć budowę obiektów socjalnych i produkcyjnych tymczasowego wydziału kolejowego Huty Katowice z zapewnieniem nieprzerwanej eksploatacji urządzeń transportowych i rozładowczych pracujących na otwartych przestrzeniach oraz doprowadzić do należytego stanu torowiska, rozjazdy i skrzyżowania. Istotną rolę odgrywa również zapewnienie załogom właściwych warunków socjalno-bytowych dla maksymalnego stanu zatrudnienia przewidzianego na okres zimowy. W szczególności dotyczy to szatni, suszarni, pomieszczeń wydawania posiłków, odzieży ochronnej, ciepłej wody, węzłów sanitarnych, posiłków regeneracyjnych i ciepłych napojów.

Realizacji tych i innych zadań nadano nadzwyczajny priorytet oraz objęto je szczególną koordynacją. Opracowano również i określono bilans potrzeb cieplnych.

Na podstawie odpowiednich zarządzeń wydanych przez dyrektora generalnego, dyrektorów Budostalu-4 i Huty Katowice, wszystkie przedsiębiorstwa zobowiązane zostały do realizacji „Programu zabezpieczenia wykonania zadań przygotowania budowy do okresu zimowego", a także realizowania programu zamknięcia obiektów, wykonania w całości zakresu robót rzeczowych związanych z uruchomieniem kotła WP-120 i zapewnienia stałego odbioru ciepła pozwalającego na eksploatację kotła.

Ale przygotowanie do zimy obejmuje również i inne dziedziny życia. Chodzi o zapewnienie niezbędnych rezerw żywnościowych, a także przygotowanie placówek kulturalno-oświatowych do sezonu jesienno-zimowego. Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych m. in. adaptuje piwnice w Zagórzu i przy ul. Armii Czerwonej w Gołonogu dla potrzeb młodzieży i powiększa księgozbiory. Zakupiono również dwanaście automatycznych gier typu piłkarz. Odpowiednie imprezy przygotowują świetlice i Międzyzakładowy Dom Kultury.

Egzekutywa zatwierdziła informację oraz wnioski z zaleceniem, aby w „Programie zabezpieczenia wykonania zadań przygotowania budowy do okresu zimowego" uczynić osoby odpowiedzialne z ramienia Generalnej Dyrekcji za terminowe wykonanie prac.

Z życia OOP

ODDZIAŁOWA ORGANIZACJA PARTYJNA Przedsiębiorstwa Konstrukcyjno-Montażowego należy do najlepiej pracujących organizacji Komitetu Zakładowego PZPR B-4. Ma ona na swoim koncie szereg osiągnięć i cennych inicjatyw. W przeciągu dwuletniego okresu działania potroiła swoje szeregi. Dziś liczy 83 członków i kandydatów PZPR, w tym prawie 80 procent to robotnicy. Działalność prowadzona jest w 9 grupach partyjnych.

Największą rolę przywiązuje się tu do sprawnego wykonywania zadań produkcyjnych. Sprawy związane z produkcją są tematem każdej narady, spotkania z załogą, posiedzenia Egzekutywy. Dzięki dużej trosce organizacji, która ściśle współpracuje z kierownictwem zarządu załoga osiąga dobre wyniki produkcyjne. Ponieważ 70 procent zatrudnionych stanowi młodzież, dużą wagę przywiązuje się do aktywizacji i właściwej pracy koła ZMS.

Jedną z ostatnich inicjatyw OOP jest przejście na system pracy akordowej na taborze ciężkim.

Aktualnie najważniejszym zagadnieniem jest przygotowanie do zimy. Zadecyduje ono o wynikach pracy w nadchodzącym okresie. Zakres niezbędnych przedsięwzięć omówiony był na spotkaniu z załogą, szczegółowy harmonogram prac zatwierdzono na posiedzeniu Egzekutywy OOP.

Pracą organizacji partyjnej kieruje sekretarz **Władysław Nemś** — doświadczony, ceniony aktywista. Za dotychczasowe wyniki osiągnięte zarówno na polu polityczno-gospodarczym, socjalno-bytowym i wychowawczym, OOP PKM jest wysoko oceniana przez Komitet Zakładowy B-4 i KB PZPR Huty Katowice. Jest to organizacja bardzo silna o wysokim autorytecie i uznaniu. W PKM nic się nie dzieje bez jej udziału.

(elb)

Malowanie komina spiekalni rud.

Zdj. J. Sapa

Za bezpieczną pracę

Do 30 marca 1976 roku trwać będzie konkurs o tytuł najbezpieczniejszego placu budowy, którego organizatorem są resort budownictwa i Zjednoczenia Budostal. Ma on na celu zaktywizowanie przedsiębiorstw w kierunku poprawy porządku, ładu, gospodarności oraz bezpieczeństwa i higieny pracy na budowach.

Dotychczas do rywalizacji przystąpiło 28 budów i zakładów podległych PBP Budostal-4. W pierwszym etapie konkursu ocenianym przez zakładową komisję konkursową, której przewodniczył zastępca dyrektora do spraw produkcji B-4 — **mgr inż. Zdzisław Halicki** największą ilość punktów uzyskała budowa obiektu biurowo-socjalnego stalowni prowadzona przez **Józefa Warzalę** (680 pkt). Drugie miejsce przypadło również zespołowi ZBKS, który pracuje przy budowie wiaduktu nr 6 pod kierunkiem **Józefa Ponikowskiego** (675 pkt).

655 punktów i trzecie miejsce przyznano Centralnej Wytwórni Betonów ZPP prowadzonej przez **Mariana Sobczyka**. Dalsze kolejne miejsca zajęły: budowa stacji załadunku, wyładunku i regeneracji olejów kierowana przez **Andrzeja Warchoła** z ZBKS i oddział mechaniczny ZETU którego kierownikiem jest **Andrzej Cybulski**.

Dla najlepszych budów w skali przedsiębiorstwa przeznaczono nagrody w wysokości: 20 tys. zł — I miejsce, 10 tys. — II miejsce i 5 tys. złotych — III miejsce.

Aby zdopingować załogi budowlane do lepszej i bezpieczniejszej pracy Minister Budownictwa i PMB oraz Zarząd Główny Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego ufundował nagrody dla trzech najlepszych przedsiębiorstw za zdobycie I miejsca — w wys. 300 tys. zł. plus autobus, za II miejsce — 200 tys. złotych, za III — 150 tys. zł oraz 10 wyróżnień po 100 tys. złotych.

Konkurs trwa; przedsiębiorstwa i budowy, które dotychczas nie włączyły się do współzawodnictwa mogą to uczynić zgłaszając swój adres do głównego specjalisty BHP Budostalu-4.

Aktywny udział w rywalizacji mobilizować będzie do większej troski o własne stanowisko pracy, o sprzęt, materiał, które powierzono załodze. Będzie równocześnie wyrazem czynnego poparcia dla zainicjowanego przez partię programu społeczno - gospodarczego rozwoju naszego kraju.

Dzień jak co dzień

— Jak tam było w nocy?
— Jakie drogi?
— Ile zrobiłeś kursów?

W dyspozytorni Oddziału 3 — Transbudu Nowa Huta na głównym placu budowy, krzyżują się pytania i odpowiedzi kierowców. Jest godzina 6.30. Nocna zmiana odjeżdża na zasłużony odpoczynek, a kierowcy ze zmiany dziennej pobierają karty drogowe, dyspozycje i uruchamiają swoje Steyry.

W dniu dzisiejszym, wraz z kilkudziesięcioma kolegami otrzymuję dyspozycję do (Hydrobudowy — 3). Będziemy przewozić glinę na makroniwelacji w rejonie walcowni. Przelot 3,5 km. O godz. 7.10 pierwsze samochody podjeżdżają do miejsca załadunku. Wysoki do niedawna i rozłożysty pagórek, rozciągający się za powstającymi już halami walcowni, na którego szczycie królowała wieża triangulacyjna, maleje w oczach. Nic dziwnego, codziennie pracuje tu około 40—50 ciężkich Steyrów, z których każdy przewozi w ciągu zmiany średnio 500 ton ziemi.

Na razie jednak czekamy na operatorów ładowarek i na mistrzów budowy. Z daleka widać zbliżający się samochód ciężarowy pod plandeką. Tak, to oni. Jeszcze chwila i 500-konne silniki Caterpillarów poszły w ruch. Potężna ładowarka wgryza się w zwały ziemi i przerzuca ją na Steyra. Podjeżdżam do przodu pod następną ładowarkę i jeszcze raz pod trzecią. Sam załadunek 20 ton ziemi trwa około 2—3 minut. Jest godzina 7.35. Ruszam pierwszym kursem.

Początkowo droga niezbyt dobra. Dosyć głębokie koleiny, dużo nierówności. Widać, że równiarki na zmianie nocnej nie pracowały do końca. Jednak po 800 m jazdy droga poprawia się, jest o wiele równiejsza. Typowa droga technologiczna, bez żadnego podkładu, utwardzona przez samochody po niej jeżdżące. Zasadniczym jej mankamentem jest niezliczona ilość zakrętów, których na 3,5-kilometrowym odcinku jest kilkanaście, z tego parę pod kątem 90 stopni. Utrudnia to w znacznym stopniu jazdę, powoduje konieczność częstego wyhamowywania ciężkiego wozu i sprawia niestety, że dużo ziemi rozsypuje się, tworząc zdradliwe pagórki i koleiny. Poza tym wydłuża oczywiście czas jazdy. Pocieszymy wszyscy, że drogę wytyczał chyba ktoś będący na zdrowej „bani".

No ale wreszcie dojeżdżam do zwałki. Jeszcze tylko zwolnić przed budką, w której siedzą tzw. „blokierki", zapisujące kursy i można się pozbyć ładunku. Teraz z powrotem.

Samochodów przybywa, na drodze ruch coraz większy. Wozy jadą jeden za drugim w kilkudziesięciometrowych odstępach. Jest ładna pogoda, sierpniowe słońce grzeje coraz mocniej i spod kół Steyrów zaczynają unosić się początkowo małe, ale z czasem coraz większe obłoki kurzu. Około godziny 9—10 widoczność jak w czasie hamsinu na Saharze...

Niestety na budowie brakuje polewaczek. Tych kilka Starów, którymi dysponuje ZETU w ogóle nie zagląda na teren makroniwelacji, a zresztą wydajność ich jest zbyt mała, aby sprostać potrzebom. Szukając więc ratunku przed kurzem stanowiącym bardzo poważne zagrożenie w tak natężonym ruchu (po prostu w tumanach kurzu nie widać ani wozu jadącego przede mną, ani nadjeżdżającego z przeciwka) — na jednym Steyrze umieszczono pojemnik, z którego woda polewa drogę. Trochę to pamaga, ale nie na tyle, aby można być w pełni zadowolonym.

Nic też dziwnego, że twarze — moja i mijanych kolegów — stają się z upływem czasu coraz bardziej szare a słowa, które przeżuwamy, do parlamentarnych nie należą.

Godzina 11. Przerwa śniadaniowa. Zrobiłem 11 kursów. Operatorzy jadą do siebie na zaplecze; kierowcy — różnie. Jedni jedzą na miejscu śniadanie zabrane z domu, inni po prostu odpoczywają, ale największa część zjeżdża do bazy na posiłek regeneracyjny. Ja też.

Dziś (serwują) nam nieśmiertelną „zupę z wkładką" (wkładka, to najczęściej kawałek kiełbasy). Jedząc zupę, która w zależności od dnia nazywa się: jarzynowa, grochowa, krupnik, kalafiorowa czy jak tam jeszcze, zastanawiamy się dlaczego nasi spece od żywienia zbiorowego wykazują tak mało inwencji. Przypominam sobie rok 1973, kiedy to w stołówce nr 10 (tej koło Ząbkowic) co drugi dzień był bigos, fasolka po bretońsku, płucka, flaki i inne tego typu potrawy, które zjadało się ze smakiem, chwaląc dobre kucharki. A teraz? Ech, łza się w oku kręci a podniebienie buntuje.

No, trudno. Zjedliśmy co dali, wypaliliśmy papierosa, zamieniło się parę słów z kolegami, jeszcze tylko wziąć ze dwie butelki wody mineralnej (tej na szczęście nie brakuje) i da capo al fine.

O godzinie 11.45 znów meldujemy się pod ładowarkami. Przed nami jeszcze 5 godzin pracy. Ryk silników, smród spalin i tumany kurzu będą nam towarzyszyć do godziny 16.30. Właściwie już po 16 znacznie przerzedza się nasze grono. Część kierowców zjeżdża trochę wcześniej. To ci, którzy mieszkają daleko i chcą zdążyć do pociągu, autobusu. Większość jednak kończy tuż przed 17.

Jadę ostatnim kursem. „Blokierka" daje mi karteczkę z wyszczególnieniem ilości zrobionych kursów i przepracowanych godzin. Dziś się wszystko zgadza — 24 kursy. Czasami jednak jest inaczej. Każdy z nas zapisuje sobie przejechane kursy, bo niestety nie zawsze zgadzają się z zapisem u blokierek. Dochodzi więc do przykrych scysji i nieporozumień, które trzeba umiejętnie łagodzić. Niekiedy trudno się dziwić wybuchowym nastrojom panującym wśród kierowców. Po 10 godzinach ciężkiej, pełnej napięcia pracy, kiedy wszystkie zmysły muszą być szczególnie wyostrzone i w stałym pogotowiu, następuje moment rozprężenia i wyładowania tłumionych złości, które narastały przez poprzednie godziny.

Mija to jednak szybko i jedziemy tankować wozy. Ta czynność to niestety jeszcze ciągle (wąskie gardło) w naszej pracy. Korzystamy ze stacji paliw Oddziału 2 Transbudu Nowa Huta. Dwa zazwyczaj czynne dystrybutory (wprawdzie o zwiększonej ostatnio przepustowości nie są w stanie zatankować dostatecznie szybko kilkudziesięciu samochodów, które podjeżdżają mniej więcej o jednej porze. Tworzą się więc ogromne kolejki i te „swoje" 30—40 minut trzeba odczekać. Z nadzieją więc patrzymy na budowaną (na terenie naszej bazy) własną stację paliw, która jeszcze w III kwartale br. powinna być uruchomiona...

Wóz zatankowany. Wracam do bazy. Kontroler techniczny odpisuje powrót do zajezdni. Kartę drogową zdaję u dyspozytora i jestem wolny. Jest godzina 18. Jeszcze tylko oględziny wozu, żeby zmiennikowi nie zostawić przebitych opon lub innych usterek i... powrót do domu. Mieszkam w Gołonogu i jestem na miejscu o godzinie 18.30. Do pracy wyszedłem o 6.00. Byłem więc poza domem 12,5 godziny. To ja. Są jednak koledzy mieszkający w Jaworznie, Olkuszu, Chechle, Błędowie, Będzinie, którzy do domów docierają na godzinę 19.30—20.00.

Żona po moim powrocie proponuje spacer. Starszy syn (8 klasa) prosi żebym mu sprawdził zadanie z matematyki, młodszy (3 klasa) dopomina się: „Tato, obiecałeś, że naprawisz siodło w rowerze". A tata marzy o jednym, aby się umyć, położyć, wyciągnąć nogi i żeby mu wszyscy dali święty spokój.

Jutro znów podobny dzień. Dzień ciężkiej, odpowiedzialnej pracy. Ale jest w tej pracy coś co powoduje, że większość z nas „transbudowców" nie chce przejść na lżejsze wozy, do łatwiejszych zajęć. I nie jest tu sprawą jedyną wysoki zarobek, sięgający 10 i więcej tysięcy złotych. Istnieje coś tak materialnie niewymiernego jak zadowolenie z pracy na nowoczesnym sprzęcie i duma z niezaprzeczalnego faktu, że w każdym metrze sześciennym ziemi przewiezionej na tej gigantycznej budowie, jest cząstka naszego udziału, nasz wkład i nasza praca.

A. WINKLER

WIECZÓR 26 sierpnia 1975 r. w sali kinowej Domu Kultury Budowlanych w Gołonogu. Na scenie sędziowski stół, za którym zasiadają sędziowie, z boku prokurator i naprzeciw obrońca z oskarżonym. Na widowni młodzi budowniczowie Huty Katowice.

Jesteśmy uczestnikami „sądu młodych". Tą formą Ośrodek Społeczno-Prawny przy Zarządzie ZMS Budowy przy pomocy kolegów z Sosnowca kierowanych przez Janusza Puza inauguruje swą działalność, której celem jest popularyzować prawo i kształtować społecznie pożądane postawy młodzieży.

W czasie tej imprezy odtwarza się zmieniając nazwiska — rozprawę sądową.

Na scenę wchodzi „sąd". Wszyscy wstają, rozlega się szmer. Twarze uczestników imprezy zdradzają podniecenie. Większość z nich po raz pierwszy styka się z wymiarem sprawiedliwości.

Pierwszej lekcji udziela im narrator, który omawia rolę jaka przypada sędziemu, prokuratorowi i obrońcy.

Rozpoczyna się rozprawa. Prokurator zarzuca oskarżonemu popełnienie zbrodni rozboju. Przestępstwa dopuścił się w stanie nietrzeźwym, jest recydywista, nie pracuje zawodowo. Narrator wyjaśnia charakter przestępstwa, tłumaczy czym jest recydywa i jaki wpływ ma wymiar kary na stan nietrzeźwości.

Proszę wstać sąd idzie!

Wyjaśnienia składa oskarżony. Nie przyznaje się do popełnienia przestępstwa. Podaje wersję zdarzenia, która nie znajduje potwierdzenia w zeznaniach świadków. Przemawiają: prokurator i obrońca; ostatnie słowo wygłasza osakrżony. Interpretacja faktów jest różna. Osobowość sprawcy i jego czyn poddane zostają wszechstronnej analizie. Narrator dokonuje podsumowania i zaprasza do dyskusji. Głosy z sali są zgodne: winien. Kontrowersje dotyczą wymiaru kary. Część słuchaczy przychyla się do stanowiska prokuratora: 6 lat pozbawienia wolności. Inni są łagodniejsi 3 lata — dolna granica zagrożenia — wystarczy. Staś siedzący w 4 rzędzie „daje" 5 lat, szeroko uzasadniając swe stanowisko. Widać, że głęboko je przemyślał.

Sąd wraca z narady. Sala wstaje. Wyrok: 5 lat pozbawienia wolności. Uśmiech satysfakcji w poważnych oczach Stasia.

Po zakończeniu „rozprawy" dyskusja nie kończy się. W węższych grupach przedstawiają swe zdanie ci nieśmiali. Ich opinie choć nie zawsze słuszne — są przemyślane. Był pijany, a więc nie wiedział co robi i dlatego powinno się go łagodnie potraktować — mówi ktoś, ale jest to głos odosobniony. Był pijany, to jego wina. Pije, bo nie pracuje. Siedział już i mimo to nie nauczył się cenić uczciwego życia. Takie głosy dominują. Do dyskutujących grup włączają się sędziowie, prokurator, obrońca. Tłumaczą treść przepisów. Uzasadniają raz jeszcze stanowisko sądu.

Robi się późno. Do zobaczenia na następnym „sądzie młodych". Przyprowadzimy kolegów, także tych, którzy nie zawsze zachowują się jak przystało na młodych budowniczych naszej huty. Niech posłuchają jak surowe, choć sprawiedliwe jest prawo, niech posłuchają opinii swych kolegów o postawach niegodnych młodzieżowca.

Relaks przy rożnie

W dniu 30. 8. 1975 r. Zarząd Koła ZMS przy ZBKWP Budostal-1 zorganizował atrakcyjny biwak pod namiotami nad rzeką Raba w okolicach Myślenic. Żelaznym punktem biwaku było pieczenie barana. Chociaż nikt z uczestników nie może pochwalić się większymi wiadomościami kulinarnymi, jednak wspólnymi siłami baran naszpikowany przyprawami smakował znakomicie. Był to drugi z kolei biwak koła ZMS. Młodzież bardzo sobie chwali ten rodzaj wypoczynku, chociażby dlatego, że jest to jedyna okazja gdzie całą grupą można się spotkać przy ognisku. Wytwarza się wówczas wspaniała atmosfera i najszczersza dyskusja poruszająca sprawy ZMS i naszej największej budowy. Natomiast w ciągu dnia każdy może znaleźć coś dla siebie: jedni grają w piłkę inni pływają, opalają się.

Należy pochwalić tutaj Radę Zakładową i dyrekcję Budostalu-1, która bardzo idzie młodzieży na rękę, i często pomaga w spędzaniu wolnego czasu.

Jedyna trudnościa na jaka napotyka młodzież w Budostalu-1 to brak własnego sprzętu turystycznego. Sytuacja się wkrótce radykalnie zmieni jako, że już na Rajd Budowlanych Rada Zakładowa postanowiła zakupić plecaki a także inny sprzęt turystyczny jak namioty, materace, kajaki i inne. Plecaki są najpilniejszą potrzebą ponieważ zbliża się jesień i teraz wszyscy przestawiają się na rajdy górskie, by podziwiać piękno gór właśnie jesienią kiedy wyglądają one najbardziej urocze.

T. KAROLAK

Większość budowniczych naszego kolosa, to młodzi ludzie. Znaczna ich część zrzeszona jest w zetemesowskiej organizacji, która reprezentuje interesy całej młodzieży na placu budowy. Przy współudziale Zarządu ZMS Budowy, redakcja „Głosu Huty Katowice", pragnie przedstawiać młodzież przodującą w pracy społecznej i zawodowej, upowszechniać dokonania ludzi młodych i stawiać ich za wzór innym. Będzie także informować o codziennym życiu kół i zarządów ZMS, ich sukcesach i problemach.

Nasze sprawy

Szczególnie gorący okres w życiu organizacji to tocząca się kampania sprawozdawczo-wyborcza, w trakcie której młodzież podsumuje swą dotychczasową działalność i wytyczy zadania na przyszłość. Fakt ten sprzyjać będzie szerokiej wymianie doświadczeń poszczególnych instancji i aktywistów. Aktyw ZB ZMS zaprasza więc koleżanki i kolegów do przedstawiania swych przemyśleń i wniosków,

Każdy głos, który pomoże znaleźć lepsze rozwiązanie spraw młodzieży, wskaże nowe kierunki i potrzeby działania, stanowić będzie wkład do wspólnego dorobku młodzieży budującej Hutę Katowice.

Chcemy, aby to co zaprezentujemy VII Zjazdowi partii odpowiadało możliwościom i aspiracjom młodych budowniczych huty.

GŁOS MŁODYCH

Patronat trwa!

UWAŻNY czytelnik „Głosu" zauważył zapewne, że określenie „patronat ZMS", które towarzyszyło budowie Huty Katowice od wbicia pierwszej łopaty w losieńską ziemię zniknęło ostatnio ze szpalt naszej gazety. Zapytuje — dlaczego i dziwi się, bo przecież wie, że jest to budowa ludzi młodych, a jej organizacja ZMS-owska wciąż powiększa swe szeregi i utrwala swą obecność na coraz to nowych odcinkach rozległego frontu produkcyjno-budowlanego. Odpowiedź jest prosta: umiejętność efektywnego popularyzowania autentycznych osiągnięć i sukcesów, była i jest nadal najsłabszą cechą działalności naszej organizacji młodzieżowej. Potrafił to doskonale robić Sztab Patronacki ZMS działający do ub. roku na budowie, niestety nie przyswoił sobie jeszcze tej trudnej sztuki kolektyw Zarządu ZMS Budowy.

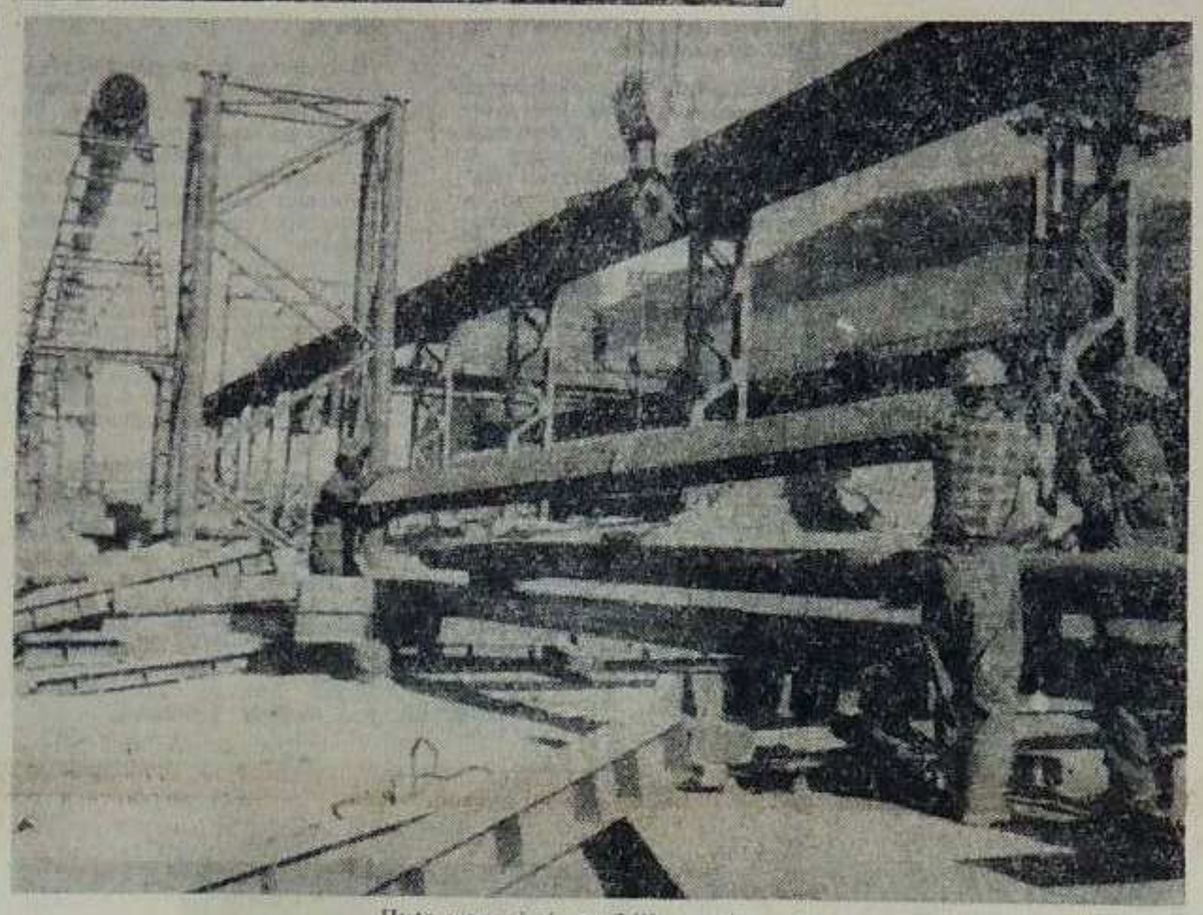

Hutę wznosi się na kilku poziomach.

O organizacja zetemesowska całego kraju, jak również placu budowy Huty Katowice, od 1972 r. tj. od momentu objęcia patronatu nad tą największą inwestycją Polski Ludowej dała wiele dowodów zaangażowania i poświęcenia w jej realizacji. Wystarczy tylko wspomnieć o kilku zasadniczych sprawach podejmowanych przez ZMS jak:

- zorganizowanie jednego z przodujących Ochotniczych Hufców Pracy w kraju;
- sprawne przeprowadzenie młodzieżowego „zaciągu" na naszą budowę;
- wypracowanie szerokiego wachlarza form działalności kooperacyjnej nad produkcją i dostawami konstrukcji dla budowy;
- podjęcie budowy mieszkań ZMS-owskich;
- systematyczne podejmowanie czynów społecznych i produkcyjnych na budowie;
- prowadzenie TMMG gdzie efekty roku 1974 zamykają się kwotą 10 mln a rok obecny do końca lipca 15 mln. Są to tylko główne sprawy, które podejmowała i kontynuuje organizacja zetemesowska w ramach działalności patronackiej.

O sprawach pozornie drobniejszych pisało się i mówiło mniej — a szkoda. Do tych spraw należą m. in. tzw. „patronaty lokalne" nad budową obiektów na głównym placu budowy. Realizacja poszczególnych obiektów wymagała niejednokrotnie przyśpieszenia. I tu właśnie uwidacznia się szeroka pomoc patronacka młodzieży zrzeszonej w organizacji ZMS-owskiej. Najbardziej jaskrawym przykładem tej działalności jest patronat nad budynkiem administracyjno-socjalnym Warsztatów Remontowych.

Młodzi na tym obiekcie stanowią zdecydowaną większość załogi. Przewodzi im „starszy" — kierownik Zygmunt Boruch, Człowiek, który potrafi nauczyć prawidłowego rzemiosła podczas pracy, cieszy się olbrzymim autorytetem wśród tych młodych i potrafi wzorowo zorganizować pracę dla wszystkich, wdrażać najhardziej ekonomiczne technologie. Wszyscy młodzi pracujący na tym obiekcie są członkami ZMS. Każdy problem wynikający z pracy jest przenoszony błyskawicznie do realizacji na forum Zarządu Międzyzakładowego ZMS Budostalu-4 czy też Zarządu Budowy ZMS.

Decyzje podejmowane są szybko, bo przecież liczy się tu przede wszystkim czas. Praca młodej zetemesowskiej załogi z Zarządu Budowy Kompleksu Walcowni Budostalu-4 mobilizuje również innych, a w szczególności podwykonawców. Po prostu młodzi „depczą" im po piętach i nie tylko im.

W pełnej gotowości muszą być zawsze służby zaopatrzeniowe oraz transportowo-sprzętowe. To wszystko składa się na dobrą robotę, która tu widać. Młodzi przystąpili do współzawodnictwa, potwierdzili brygady ubiegające się o tytuł BPS, walczą o miano najlepszych. Takie działanie organizacji zetemesowskiej placu budowy nie jest jednostkowe. Młodzi Zarządu Produkcji Pomocniczej i innych przedsiębiorstw dotrzymują kroku młodym z „walcowni" w przyśpieszaniu realizacji wielkiego dzieła jakim jest budowa Huty Katowice.

Jak więc widzimy, patronat trwa i z faktu tego młodzież naszej budowy nie tylko coraz lepiej zdaje sobie sprawę ale również coraz bardziej prawidłowo wyciąga wnioski. Jednym z głównych, to świadomość olbrzymiej odpowiedzialności Związku Młodzieży Socjalistycznej za tę kluczową inwestycję naszej narodowej gospodarki.

M. P.

Pod proporcem szlachetnej rywalizacji

SOCJALISTYCZNE współzawodnictwo pracy służy rozwijaniu i pobudzaniu aktywności społeczno - produkcyjnej pracowników, wyrażającej się w świadomym i dobrowolnym realizowaniu dodatkowych zadań przyspieszających dynamiczny rozwój gospodarki narodowej i zaspokajanie społecznych potrzeb ludzi pracy. Ruch współzawodnictwa stanowi istotny czynnik kształtowania postaw i osobowości człowieka oraz właściwych stosunków międzyludzkich w zakładzie pracy. **Socjalistyczne współzawodnictwo pracy jest skuteczną formą umacniania gospodarności na każdym stanowisku roboczym, sprzyjającą podnoszeniu poziomu kwalifikacji, wyrwalaniu ambicji zawodowych oraz szlachetnej rywalizacji o najlepsze wyniki w pracy.**

Licząc się z konkretnymi efektami produkcyjnymi z tytułu ruchu współzawodnictwa, w roku bieżącym całość zabezpieczenia techniczno - organizacyjnego tej działalności przedysponowano do pionu produkcji dyrekcji i poszczególnych zarządów. Uporządkowanie strony formalnej było słusznym, jak się okazało krokiem.

Z przeprowadzonych badań socjologicznych w 1974 r., jak również z dokonanych spotkań na budowie z brygadami **wynikało, że istnieje niedostateczna baza informacyjna na tematy współzawodnictwa. Wiele osób upominało się o podstawowe materiały informacyjne na temat możliwości przystąpienia i prowadzenia współzawodnictwa.** Dlatego też w pierwszej kolejności zostały podjęte natychmiastowe działania w całym Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego Budostal-4, mające na celu opracowanie i dostarczenie tych dokumentów każdej brygadzie, która zgłasza akces przystąpienia do współzawodnictwa oraz każdemu kierownikowi budowy, czy zespołu budów oraz osobom indywidualnym.

Postawiono więc na dogłębne zapoznanie całej załogi przedsiębiorstwa z zasadami organizacji socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Opracowany został i przyjęty do realizacji schemat organizacyjny obowiązujących rodzajów współzawodnictwa pracy w całym przedsiębiorstwie. Podjęte działania pozwoliły na szybkie ujednolicenie systemu pracy wszystkich osób zaangażowanych w ten ruch. Zastosowane formy pracy dały już pierwsze efekty, uwidocznione w podsumowaniu wyników I półrocza br. — głównie we wzroście ilościowym osób uczestniczących w poszczególnych rodzajach wewnątrzzakładowego współzawodnictwa pracy.

I tak o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej ubiega się w ramach całego przedsiębiorstwa Budostal-4 159 brygad, natomiast w roku 1974 ubiegało się o ten tytuł tylko 90 brygad. Podobnie sytuacja przedstawia się w pozostałych rodzajach współzawodnictwa indywidualnego, gdzie o tytuł „Przodownika Pracy Socjalistycznej" ubiega się 41 osób, o tytuł „Najlepszego w Zawodzie" — 42 osoby, o tytuł „Najlepszego Mistrza" — 41 osób, o tytuł „Najlepszego Kierownika Budowy" — 21 osób, o tytuł „Najlepszego Kierownika Zespołu Budów" — 7 osób

Nastąpił również wzrost zaangażowania w poszczególne rodzaje współzawodnictwa młodzieżowego, które jest integralną częścią składową socjalistycznego współzawodnictwa pracy; o tytuł „Młody Fachowiec" ubiegają się 22 osoby, natomiast o tytuł „Młodzież dla Postępu" ubiegają się 52 osoby.

W skali wszystkich przedsiębiorstw realizujących budowę Huty Katowice 3 zarządy PBP Budostal-4 zajęły miejsca w pierwszej dziesiątce, przy czym:

- **Zarząd Budowy Kompleksu Stalowni** — miejsce pierwsze;

Podsumowując wyniki osiągnięte przez załogę PBP Budo-

- **Zarząd Budowy Zaplecz Technicznych i Kompleksu Walcowni Średniej** — miejsce piąte;
- **Zarząd Produkcji Pomocniczej** — zajął miejsce ósme.

Podsumowując wyniki osiągnięte przez załogę PBP Budostal-4, w I półroczu br. zarówno w wewnątrzzakładowym, jak również międzyzakładowym współzawodnictwie, trzeba stwierdzić, że nastąpił dynamiczny rozwój i zainteresowanie poszczególnymi rodzajami współzawodnictwa.

W dniu 29. 8. 75 r. przeprowadzono seminarium (szkolenie) dla wszystkich członków zarządowych komisji współzawodnictwa pracy. W seminarium wzięły udział 24 osoby z poszczególnych zarządów. Podczas seminarium zostały wykorzystane badania socjometryczne, przeprowadzone w ubiegłym roku przez socjologa Budostalu-4 **mgr Alfonsa Ruczyńskiego.** Omówiono również „zasady organizacyjno - techniczne prowadzenia współzawodnictwa w przedsiębiorstwie".

Tego typu seminaria będą odbywały się cyklicznie. Wszystkie zarządy Budostalu-4, jak również dyrekcja przedsiębiorstwa zostały wyposażone w tablice, na których nanoszone są wyniki z okresowych podsumowań współzawodnictwa pracy.

W chwili obecnej wprowadzane są elementy wizualne dla brygad ubiegających się o tytuł BPS oraz ich członków w postaci proporca i znaku ubraniowego. Te elementy będą wskazywały miejsce załogi Budostalu-4 wśród wielotysięcznej rzeszy pracowników głównego placu budowy.

W dniu 1. 9. 75 r. odbyło się uroczyste wręczenie nagród zwycięzców poszczególnych rodzajów współzawodnictwa wewnątrzzakładowego. Uroczystość ta miała miejsce w siedzibie dyrekcji PBP Budostal-4, podczas której 77 osób otrzymało nagrody za osiągnięte wyniki w I półroczu br.

Tempo budowy Huty Katowice wymaga konsekwentnego wdrażania na każdym stanowisku pracy zasad dobrej roboty, która jest podstawowym kryterium współzawodnictwa pracy.

MAREK PIOTROWSKI

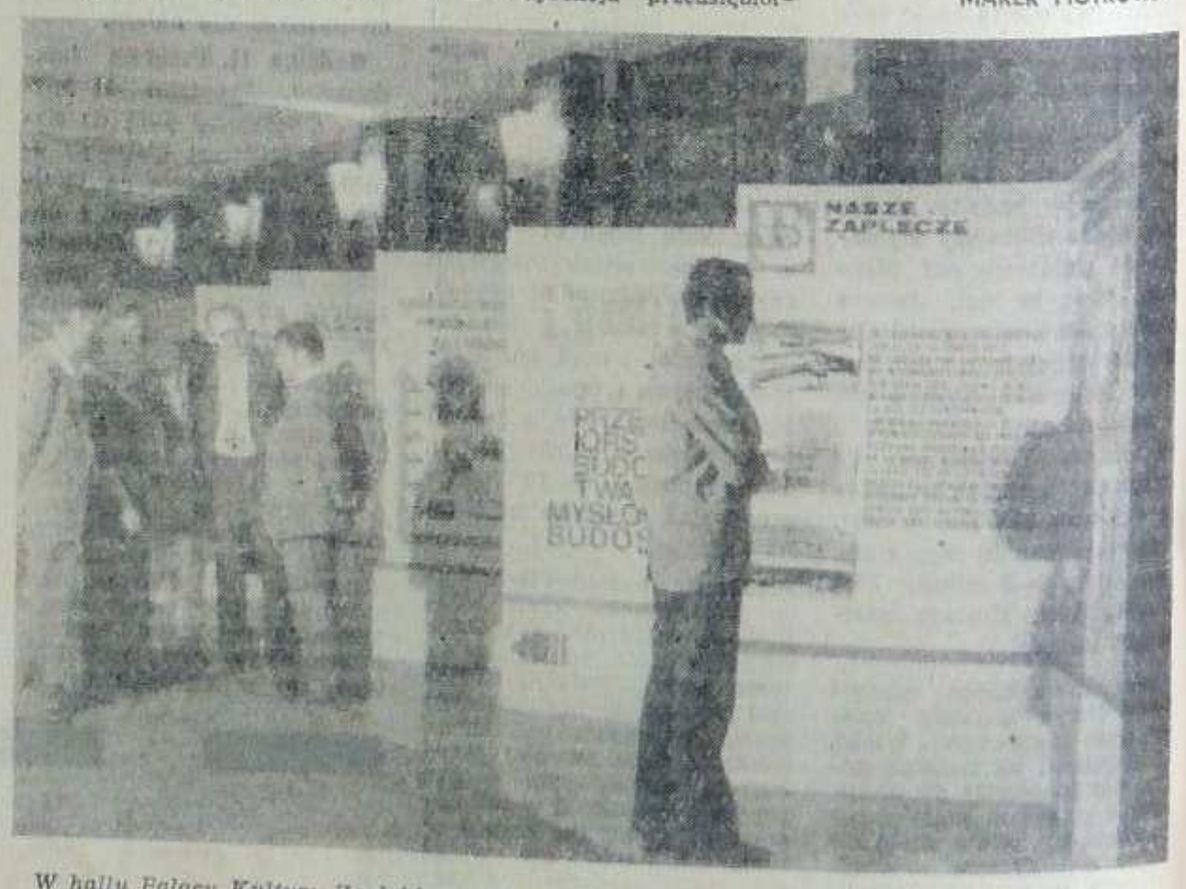

W hallu Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej czynna jest ciekawa ekspozycja fotograficzna przedstawiająca najlepszych budowniczych Huty Katowice podczas ich codziennej pracy.

Zdj. J. Sapa

„Informuję Obywatela Dyrektora o karygodnej eksploatacji pomp do zapraw typ — PZ-3C na budowie budynku socjalnego warsztatów remontowych...".

Oto fragment pisma ZETU do Budostalu - 4.

Pompy do zapraw typ PZ-3C sprowadzono z ZETU w celu odciążenia dźwigu „GROVE" od podawania zaprawy cementowej do wlewki cementowej na dachu budynku, którego budowie patronują młodzi. Jedna godzina pracy dźwigu kosztuje około 400 zł a godzina pracy pompy — wiele, wiele taniej. W czasie pobytu na budowie rozmawiałem z kierownikiem budowy **inż. Z. Boruchem:**

— To jest miejsce, które przygotowaliśmy pod pracę pomp. Wszystko to co tu widać,przygotowane jest zgodnie z przepisami BHP, a tak zabezpieczonego miejsca pracy pompy nie znajdziecie na całej budowie. No a w sprawie pisma niech wypowiedzą się sami ludzie.

HISTORIA JEDNEGO PISMA

„... eksploatowane tam pompy ulegają codziennym awariom...".

Mówi **Stanisław Czapla** — mechanik:

— Pompy od chwili dostarczenia ich do nas były niesprawne. Z pierwszą mechanicy ZETU nie potrafili sobie poradzić a po kilku godzinach stwierdzili „My na tym się nie znamy, jutro przyjdą inni". Przyszli na trzeci dzień, ale próby uruchomienia skończyły się na tym, że pompa nie ciągnęła nawet wody, a co dopiero mówić o zaprawie. Podjęto decyzję o wymianie pompy na inną. Sam wziąłem się do roboty, ale okazało się, że ta druga też jest niesprawna i usterki nie da się usunąć.

„... pompami do zapraw pracownicy podają masę betonową pełną kamieni i kawałków drewna...".

— Jest to bardzo śmieszny zarzut — stwierdza **Stanisław Borowik** — przecież nawet mechanicy ZETU widzieli jak wyglądało stanowisko pracy. Jak pompa nie pracowała, to oprócz sita, rękami filtrowałem zaprawę. No i skąd pompa miała ciągnąć kamienie i drewno skoro nie brała nawet wody?

„Mechanik ZETU dokonał usunięcia usterek w jednej z pomp, aby w dniu następnym otrzymać informację o awarii...".

Zygmunt Boruch:

— Skąd w ZETU takie informacje niezgodne z prawdą. Przecież to o co nas posądzają to duży zarzut. A mówiąc dokładniej — to posądzenie naszej załogi, naszego kolektywu o złą gospodarkę maszynami.

Sprawa o której mowa dotyczy budowy realizowanej przez młodzież. Zarzuty przedstawione w piśmie są poważne, ale sądząc z rozmów z członkami załogi odcinka W-2 ZBZT są nieprawdziwe i tym samym godzą w ich dobrą opinię.

Dzisiaj na budowie praca wre całą parą i chociaż zadanie zostało wykonane w terminie, wśród załogi mówi się o tym „dziwnym piśmie".

Brygada **Worobika** zrealizowała czek zaufania olbrzymim nakładem pracy — przez trzy dni po 16 godzin dziennie, aby nie dopuścić do opóźnienia — i otrzymała za to nagrodę. No tak! Za dobrze wykonaną pracę pomimo przeszkód słuszna nagroda. Ale co w zamian za pismo, które napsuło tyle krwi?!!!

JANUSZ ŚLEDZIK

W imieniu wyróżnionych załóg swoimi uwagami na temat form i sposobów realizacji zadań I półrocza oraz zamierzeń na II półrocze podzielił się dyrektor ZBKS Adam Dobrucki

O najlepsze wyniki pracy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wnictwa — **inż. Andrzej Ząbek.** ZBKS należy do najstarszych jednostek organizacyjnych Budostalu — 4. Historia jego powstania to zarazem początki budowy huty. Wśród załogi znaleźć można wielu, którzy wbijali tu symboliczną pierwszą łopatę. Pionierami budowy są: brygadzista ciesielski — **Jan Buczyński**, mistrz — **Jan Skowron**, kierownik budowy stalowni — **inż. Zbigniew Kijania.** O sukcesie zadecydowała pełna mobilizacja załogi, rzetelna i ofiarna praca.

Zdobywcą drugiego miejsca zostało przedsiębiorstwo Budostal — 1, specjalista budowy wielkich pieców. 25 lat działalności przedsiębiorstwa to zarazem srebrny jubileusz pracy zawodowej dyrektora — **Mieczysława Michalskiego.** Załoga B-1 otrzymała puchar i nagrodę w wysokości 120 tysięcy złotych.

Trzecie miejsce przypadło Przedsiębiorstwu Konstrukcyjno - Montażowemu. Usługi świadczone przez tę jednostkę mają ogromne znaczenie dla budowy. Kierownikiem PKM jest **mgr Adolf Tomsiński** — fachowiec z 25-letnim stażem pracy.

Dalsze kolejne miejsca zajęły: **ZBZT ,Energomontaż Południe, PRI Budostal, ZPP, PBMKR Częstochowa i Hydrobudowa 3.**

Tytuł przodującego pracownika budowy Huty Katowice zdobyli: **Mieczysław Kloc** z PKM Budostal, **Stanisław Rybak i Kazimierz Reczek** z PRI. Otrzymali oni nagrody pieniężne w wysokości 5, 3 i 2 tysiące złotych. Kolejne miejsca zajęli: **Stanisław Nowak** z ZBZT, **Stanisław Piec** z PRW, **Józef Krzyżak** z PKM, **Stanisław Hojnowski** i **Henryk Swatek** z KPBPP, **Jan Buczyński** z ZBKS i **Ryszard Maciąg** z PKM.

Najlepszymi racjonalizatorami i wynalazcami okazali się: **Henryk Kozera** z ZETU, **Jerzy Syty** z B-1, **Władysław Doskocz** z ZPP, **Adam Dobrucki, Ryszard Fedarczak, Kazimierz Jakimek i Zbigniew Kijania** z ZBKS, **Marian Sobczyk** z ZPP oraz **Jan Niewiadomski i Zygmunt Kościółek z PRI.**

Podczas uroczystości 9 pracownikom wręczono Złote Odznaki Zasłużonego Działacza Związkowego przyznane przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego. Przedstawiciele najlepszych przedsiębiorstw przekazali na ręce sekretarza KB PZPR i przedstawiciela ZRK meldunki o zobowiązaniach podjętych dla uczczenia VII Zjazdu PZPR.

W uroczystości uczestniczyli: I sekretarz KB PZPR — **Waldemar Kowalski**, I sekretarz KZ PZPR Budostalu-4 — **Bogdan Karwowski**, dyrektor Zjednoczenia Budostal — **Edward Szpytma**, przewodniczący ZG ZZ PPB — **Tadeusz Pyziak**, Generalna Dyrekcję Budowy Huty reprezentował — **Władysław Przystawa**, dyrekcję Budostalu-4 — **Henryk Zaręba**, dyrekcję Huty Katowice — **Zbigniew Szalajda.** Honorowym gospodarzem spotkania pełnił przewodniczący Związkowej Rady Koordynacyjnej — **Grzegorz Milewski.**

Po wręczeniu nagród, pucharów i dyplomów budowniczowie wysłuchali koncertu w wykonaniu międzynarodowego kabaretu „Centrum". W przerwie można było obejrzeć ciekawą ekspozycję fotograficzną przedstawiającą wyróżnione zespoły robocze, najlepszych budowniczych podczas ich codziennej pracy.

E. B.

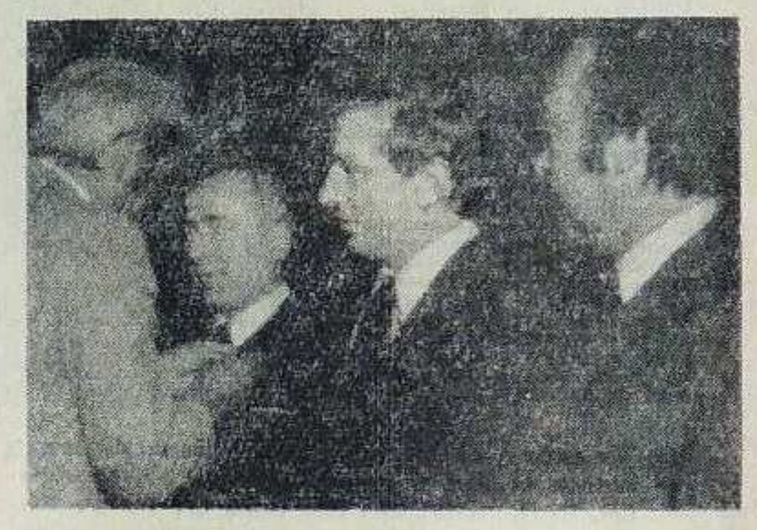

Złota odznaka „Zasłużonego dla budownictwa" dla naczelnego dyrektora PBP Budostal-4 Henryka Zaręby.

Droga mediacji

Co piąta tona ogółu konstrukcji wytwarzanych w kraju trafia na budowę Huty Katowice. Dla potrzeb tej największej hutniczej inwestycji pracują aktualnie 53 wytwórnie podległe resortowi budownictwa i resortowi przemysłu ciężkiego. Znaczną ilość stalowych elementów dostarczają budowie Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Dwa lata temu dostawy dla Huty Katowice zamykały się liczbą 8,5 tysiąca ton konstrukcji, w 1974 na plac budowy spłynęło już — 68 tysięcy ton zaś w roku bieżącym zaplanowano, że budowa otrzyma 103 tysiące ton konstrukcji. Jednak i ta ogromna rzeka stali jeszcze nie wystarcza. Po dogłębnej analizie okazało się, że potrzeby huty są o kilka tysięcy ton większe od dostaw przewidzianych w planie.

SKĄD POCHODZĄ KONSTRUKCJE?

Dostawcami są przedsiębiorstwa podległe dwom resortom: budownictwa i przemysłu ciężkiego. Te pierwsze dostarczą w bieżącym roku ok. 51 tysięcy ton konstrukcji zaś drugie — 52 tysięcy ton. Najpoważniejszymi wytwórcami są: Huta im. Bieruta, Huta Zabrze, Huta Nowotki, Huta Świerczewski i Koksorem Knurów. Dużym dostawcą jest także Budohut Czeladź. Ze strony wytwórni podlegających budownictwu największi potentaci to Mostostale: Radomsko, Zabrze, Chojnice i Siedlce.

Każdego miesiąca spływa na budowę ok. 10 tysięcy ton konstrukcji. Z tego do montażu kieruje się od 9—9,5 tysiąca ton. Aby cały proces mógł przebiegać bez zakłóceń muszą być spełnione odpowiednie warunki. A więc przede wszystkim zapewniona koordynacja i dobra współpraca pomiędzy wszystkimi uczestnikami procesu wytwarzania począwszy od projektantów, poprzez dostawców materiałów walcowanych i wytwórnie — po jednostkę inwestującą. Nie zawsze bowiem terminy dostaw zgodne są z potrzebami budowy. A ponieważ konstrukcje nadal decydują o jej harmonijnym przebiegu i są podstawą terminowej realizacji zadań, zagadnienie skoordynowania możliwości z potrzebami jest niezwykle istotne.

Ważną rolę w powyższym procesie odgrywa Biprohut z całym zespołem biur projektowych, które wykonują dokumentację. Następnie inwestor przejmuje dokumentację i dokonuje analizy, po czym zleca wykonawstwo stalowych elementów zjednoczeniu Stalkonstrukcja. Ono z kolei wyznacza które z wytwórni krajowych mają wykonać poszczególne partie zamówienia. Każda partia otrzymuje odpowiedni symbol czyli tzw. numer komisji. Ogniwem współpracującym z wymienionymi jednostkami jest Centrobud, któremu podlegają huty dostarczające materiały walcowane. Materiał ten musi być dostarczony w terminie 30 dni od przyjęcia zamówienia.

Już to pobieżne omówienie cyklu realizacji dostaw świadczy o tym jak dalece skomplikowany jest cały mechanizm. Przy tak rozbudowanym łańcuchu nietrudno więc o rozbieżności, niedociągnięcia.

JAK PRZYSPIESZYĆ DOSTAWY?

W Hucie Katowice wychodzi się z założenia, że najskuteczniejszą metodą działania jest bieżące analizowanie sytuacji w gronie wszystkich zainteresowanych stron. W tym celu organizuje się narady, podczas których rozlicza się z wykonanych zadań, ustala terminy realizacji następnych, czyli dokonuje się czegoś co można nazwać „rachunkiem sumienia".

Ostatnia taka narada miała miejsce 3 września br. i odbyła się na placu budowy, w budynku inwestora. Zreasumowano na niej wszystkie dotychczasowe działania mające na celu przyśpieszenie dostaw. Dokładnie — komisja po komisji — ustalano możliwości skrócenia terminów realizacji zamówień do końca bieżącego roku.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele 26 wytwórni, Centrostali, Stalkonstrukcji, Zjednoczenia Mostostal, Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali oraz inwestora. Głównym celem narady było ograniczenie do minimum rozbieżności terminowych między wytwórcami i odbiorcami czyli budową Huty Katowice.

O efektach spotkania mówi pełnomocnik ZHZiS, główny inżynier do spraw dostaw konstrukcji budowlanych — **Michał Grzegorzek:** — Założony cel osiągnęliśmy w 80 procentach; oznacza to, że udało nam się zlikwidować najpoważniejsze rozbieżności terminowe. Drogą mediacji z poszczególnymi wytwórcami doszliśmy do wzajemnego porozumienia. Uważam, że w naszej sytuacji jest to jedyna możliwa i skuteczna forma działania. Przy tego rodzaju spotkaniach, co zaliczyć można do niewątpliwych ich zalet, najważniejsza jest możność natychmiastowego podejmowania decyzji.

Podczas wrześniowej narady postanowiono odbywać tego rodzaju spotkania cyklicznie, w zależności od potrzeb nawet mniej więcej raz w miesiącu. Warto w tym miejscu wspomnieć o niezwykle cennej inicjatywie wicepremiera **Franciszka Kalma.** Zgodnie z jego decyzją powołany został zespół koordynacyjny do spraw dostaw, składający się z przedstawicieli zainteresowanych zjednoczeń, inwestora i Generalnej Dyrekcji Budowy. Zadaniem zespołu będzie usuwać wszystkie rozbieżności terminów wykonania konstrukcji, których nie udało się wyeliminować w trakcie narady.

ELŻBIETA BUJNA

Kodeks pracy

Kobieta pracująca (1)

Zgodnie z artykułem 66 Konstytucji PRL kobieta polska uzyskała równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

W uchwałach VI Zjazdu PZPR pokreślono, że „Szybki wzrost zatrudnienia kobiet stwarza wiele problemów szczególnie dla tych kobiet, które pracują zawodowo i muszą zajmować się gospodarstwem domowym. Polityka społeczna powinna te trudności łagodzić, ułatwiając harmonijne godzenie interesów rodziny i samych kobiet z potrzebami gospodarki narodowej. Organizacja rynku pracy, system oświaty zawodowej, warunki pracy oraz instytucje pomocy socjalnej powinny być lepiej dostosowane do sytuacji kobiet (...)".

Tym niewątpliwie słusznym, głęboko postępowym i humanistycznym postulatom wyszły naprzeciw — niezależnie od dotychczas obowiązujących, wielokrotnie nowelizowanych przepisów prawnych — dalsze akty prawne, o dużej doniosłości społeczno - politycznej. Najważniejsze z nich, to:

● Uchwała nr 13 Rady Ministrów z dnia 14. I. 1972 r. w sprawie bezpłatnego urlopu dla matek pracujących opiekujących się małymi dziećmi;

● Uchwała nr 14 Rady Ministrów z dnia 14. I. 1972 r. w sprawie zasiłków z ubezpieczenia społecznego na czas opieki nad dzieckiem;

● Ustawa z dnia 6. VII. 1972 r. o przedłużeniu urlopów macierzyńskich.

Dokonując rekapitulacji dotychczasowych tendencji i dążeń związanych z ochroną pracy kobiet, kodeks poszedł jeszcze dalej stając się swoistą konstytucją kobiety pracującej w PRL. Uzasadnione to było zwiększającym się z roku na rok udziałem kobiet wśród ogółu obywateli pracujących zawodowo.

Przede wszystkim kodeks pracy utrzymuje dotychczasową zasadę, iż nie wolno zatrudniać kobiet przy pracach szczególnie uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia z tym, iż wykaz tych prac ustala w drodze rozporządzenia Rada Ministrów po porozumieniu z CRZZ.

Obecnie wykaz prac wzbronionych kobietom obejmuje ponad 90 pozycji w 18 dziedzinach gospodarki narodowej, w tym we wszystkich kopalniach (również odkrywkowych i kamieniołomach) oraz prace grożące zatruciem zawodowym (ołowiem, siarką, arsenem itp.)

Daleko idącą ochroną otoczone są kobiety w ciąży, których nie wolno zatrudniać przy wszelkiego rodzaju pojazdach mechanicznych znajdujących się w ruchu, przy obsłudze aparatów Roentgena, przy użyciu materiałów promieniotwórczych, przy zbieraniu ziemniaków za kopaczką itp.

Kodeks wyraźnie podkreśla, iż rodzaje prac przy których nie wolno zatrudniać kobiet zgodnie z wymienionym wykazem, powinny być określone w regulaminie pracy każdego przedsiębiorstwa.

Według obecnie obowiązujących przepisów nie wolno również zatrudniać kobiet ciężarnych w porze nocnej, w godzinach nadliczbowych, delegować ich bez zgody poza stałe miejsce pracy, poczynając od czwartego miesiąca ciąży. Dotyczy to także kobiet z dziećmi w wieku do jednego roku.

Kodeks pracy wprowadza w związku z tym nowy przepis, według którego zakład pracy jest obowiązany przenieść kobietę w ciąży do innej pracy, jeśli wykonuje ona zajęcia wzbronione kobietom ciężarnym, a także w razie stwierdzenia przez służbę zdrowia, że ze względu na stan ciąży nie powinna wykonywać pracy dotychczasowej.

Jeżeli przeniesienie do innej pracy powoduje obniżenie wynagrodzenia, pracownicy przysługuje dodatek wyrównawczy (art. 297 pkt. 2).

Kodeks postanawia ponadto, iż po ustaniu przyczyn uzasadniających przeniesienie do innej pracy, zakład pracy jest obowiązany z powrotem zatrudnić kobietę przy pracy określonej w umowie o pracę. W takiej sytuacji, po ustaniu przyczyn uzasadniających przeniesienie do innej pracy, kobiecie w ciąży przysługuje roszczenie z tytułu szczególnych uprawnień przysługujących kobietom i pracownikom młodocianym (art. 248 § 1 pkt. 4).

Sport i obrona

Pod hasłem uczczenia XXX rocznicy powołania ORMO liczna grupa członków organizacji i ich rodzin prezentowała swą sprawność fizyczną w zawodach sportowo-sprawnościowych w 3-dniowej spartakiadzie odbywającej się od 27 do 29 sierpnia na obiektach Dąbrowy Górniczej i Zagórza (pływanie).

Uroczystego otwarcia spartakiady dokonał w imieniu Komitetu PZPR Budowy I sekretarz KZ Huty Katowice Miśkiewicz na strzelnicy LOK w Dąbrowie Górniczej. W otwarciu uczestniczyli przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego: komendant ORMO Budowy Huty Katowice **M. Bonenberg**, członek prezydium ZRK pracownik Generalnej Dyrekcji **Antoni Górak** oraz członek kierownictwa PUS, przewodniczący Rady Zakładowej **L. Mizgała**.

Ogółem w spartakiadzie uczestniczyło 211 osób z 6 przedsiębiorstw. Impreza przeprowadzona została w 8 dyscyplinach.

W pierwszym dniu zawodów na strzelnicy LOK w Dąbrowie Górniczej przeprowadzono zawody strzeleckie, których wyniki są następujące. **1. Witold Filipek** (ZBZT), **2. Wacław Hryniewiecki** (PUS), **3. Jan Iwański** (ZBKW). Drużynowo: **ZBKW, PRI, ZBZT.**

W tym samym dniu na boisku sportowym obok strzelnicy pokonywano sprawnościowy tor przeszkód, w którym zwyciężyli: **1. Roman Brzostowicz** (ZBZT), **2. Jan Iwański** (ZBKW) **3. Jerzy Falfus** (Huta). Drużynowo: **1. ZBZT, 2. ZBKW, 3. Huta Katowice.**

Na pływalni kopalni Mortimer-Porąbka w Zagórzu przeprowadzono zawody pływackie, w których zwyciężyli: styl wolny 25 m — **1. Mieczysław Witkowski** (PUS), **2. Jerzy Falfus** (Huta), **3. Karol Żeleziński** (Huta); styl klasyczny 25 m — **1. Jerzy Falfus** (Huta), **2. Zbigniew Kołodziejczyk** (Huta), **3. Kazimierz Zasuwik** (PUS). Drużynowo **1. Huta Katowice, 2. PUS, 3. ZBZT.**

W drugim dniu zawodów na obiekcie LOK w Dąbrowie Górniczej odbyła się impreza motorowo-sprawnościowa gymkhana, w której zwyciężyli: **1. Karol Żeleziński** (Huta), **2. Jerzy Falfus** (Huta), **3. Roman Brzostowicz** (ZBZT). Drużynowo: **1. Huta, 2. ZBZT.**

W trzecim dniu imprezy na obiekcie obok Międzyzakładowego Domu Kultury w Gołonogu przeprowadzono zawody w LA, przeciąganie liny i 7 osobowej piłce nożnej. W LA przeprowadzono 2 konkurencje z podziałem na grupy wiekowe — rzut piłką lekarską oraz bieg na 60 m. W pierwszej konkurencji w kategorii do lat 35 zwyciężyli: **1. Kazimierz Bernotek** (PUS), **2. Edward Sobczyk** (Huta), **3. Karol Żeleziński** (Huta). W kategorii powyżej 35 lat zwyciężyli: **Wacław Hryniewiecki** (PUS), **2. Janusz Kosior** (Huta), **3. Zenon Lis** (Huta). W biegu na 60 m w kategorii do lat 35 zwyciężyli: **1. Bogdan Grzemielewski** (ZBKW), **2. Jan Iwański** (ZBKW), **3. Karol Siewnik** (Huta). W kategorii powyżej lat 35: **1. Wacław Hryniewiecki** (PUS), **2. Jerzy Falfus** (Huta), **3. Zenon Lis** (Huta). Drużynowo w LA: **Huta Katowice** przed **PUS i ZBKW.**

W przeciąganiu liny zwyciężył **PUS przed ZBKW i Huta Katowice.** Turniej 7-osobowej piłki nożnej wygrał zespół **ZBKW-II** przed **ZBKW-I i Huta Katowice I.**

Turniej piłki siatkowej, który odbył się na sali sportowej w osiedlu Sadowa, wygrała **Huta Katowice** przed **PUS i ZBKW.**

Przeprowadzono podsumowanie całości spartakiady zgodnie z ustaloną tabelą punktową. Wyniki przedstawiają się następująco: 1. Huta Katowice — 175, 2. ZBKW — 123, 3. PUS — 91, 4. ZBZT — 55, 5. Transbud II — 38, 6. PRI — 15.

Jak wynika z opinii obserwatorów impreza była dobrze przygotowana i przebiegała prawidłowo na co wpływ miała między innymi duża pomoc udzielona przez Rady Zakładowe takich przedsiębiorstw jak: Huta Katowice, Budostal-4, PRI, Budostal-1, PKM i Transbud II oraz grupie ofiarnych działaczy, z której na wyróżnienie zasługują: **M. Bonenberg, A. Górak, B. Majchrzak, A. Sobczyk, J. Żaba, J. Kosior, W. Fabian, J. Falfus, W. Hryniewiecki i M. Orliński.**

Na uroczystym zakończeniu spartakiady zwycięskie reprezentacje placówek ORMO otrzymały z rąk organizatorów piękne puchary i pamiątkowe dyplomy, natomiast działacze — okolicznościowe dyplomy z podziękowaniami za wkład pracy przy organizacji tej imprezy. (mz)

Zdj. J. Sapa

Zabawa na sto dwa

ZAPEWNE żadne skargi ani zażalenia na poziom koncertu nie napłynęły na ręce ob. Leszka Szymochy — w jednej osobie kierownika artystycznego i konferansjera międzynarodowego kabaretu „Centrum" występującego w dniu 4 września br. na scenie Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej z programem zadedykowanym najlepszym załogom budującym Hutę Katowice. Koncert poświęcony był przedsiębiorstwom, które zwyciężyły w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy.

Powyższe przypuszczenia pozwalamy sobie wysunąć dlatego, iż koncert był naprawdę dobry. Pełen dynamizmu, werwy, humoru i dowcipu, wyreżyserowany tak, że potrafił zainteresować nawet najbardziej wybrednego odbiorcę sztuki rozrywkowej. Po trudzie ciężkiej i odpowiedzialnej pracy na budowie, stałym napięciu nerwowym budowlana brać bawiła się wspaniale.

Zasłużone brawa zebrał zespół „Pro Contra", który przypomniał nam swoje ostatnie przeboje: „Orkiestry dęte", „Świat starych filmów" i inne. Z podziwem patrzeliśmy na wprost do perfekcji opanowaną żonglerkę, której pokaz prezentowali artyści z NRD. Z przyjemnością wysłuchała publiczność dawno nie gościącego na scenach — Piotra Szczepanika, który zadedykował budowniczym piękną balladę Bulata Okudżawy — „Modlitwa" i stary cygański romans. Wspaniały recital dała nasza najlepsza wokalistka jazzowa — Marianna Wróblewska.

Długo nie milkły brawa, gdy na scenę wkroczyli: Jacek Fedorowicz, Tadeusz Ross i „brat Kociniaka" Ryszard Markowski. Zabawne scenki humorystyczne, świetne dialogi wywoływały istne salwy śmiechu. Słowem była to zabawa na sto dwa. Wypadałoby tylko wyrazić życzenie, aby budowniczym huty częściej było dane uczestniczyć w takich imprezach jak powyższa. (urb)

Kapitalna wesoła trójka z katowickiego Kabaretu Centrum.

Uczymy się języków obcych

WZOREM roku ubiegłego zarząd koła SITPH przy Hucie Katowice organizuje kursy języków obcych: rosyjskiego — II stopnia, francuskiego — I stopnia oraz niemieckiego i angielskiego — I i II stopnia. Nauczanie prowadzić będą lektorzy Ośrodka Usług Pedagogicznych w Katowicach. Kursy rozpoczynają się 1 października i trwać będą do końca maja przyszłego roku. Zajęcia odbywać się będą dwa razy w tygodniu (terminy i godziny do uzgodnienia) w budynku inwestora.

Warunkiem uruchomienia kursu jest zgłoszenie się co najmniej 15 osób do jednej grupy językowej. Dla pracowników Huty Katowice nauka jest bezpłatna, pozostali pokryć muszą koszt kursu w wysokości 600 — 700 złotych. W kosztach tych może partycypować przedsiębiorstwo, w którym dana osoba pracuje. Zapisy na kurs przyjmuje Joanna Kruszyńska z Huty Katowice (p. 213, tel. — 168).

(elb)

Z wędką nad Dunajcem

Sekcja Wędkarska Budostalu 4 — zorganizowała wewnętrzne zawody o tytuł najlepszego wędkarza w konkurencji gruntowej. Zainaugurowały one program imprez związanych z Dniem Budowlanych. Terenem zmagań wędkarskich był okazały, obfity w ryby odcinek Dunajca koło Wojnicza w woj. tarnowskim, dokąd przywieziono wszystkich współzawodniczących „kolegów po kiju".

W dniu 24 sierpnia, przy pięknej i słonecznej pogodzie, po rozlosowaniu stanowisk, przez trzy godziny, wędkarze — budowlańcy zmagali się z rybą. Doskonale zanęcona brała dość dobrze. Co chwilę, sędziowie notowali w kartach startowych zawodników złowione świnki, klenie, certy i jelce. Zdarzały się wypadki, że zacięta ryba urywała się już przy brzegu, ale co wytrawniejsi i doświadczeni wędkarze sprawnie holowali złowione sztuki i zaliczali do konkursu.

Po zważeniu ryb i obliczeniu punktów okazało się, że najlepszym wędkarzem Budostalu 4 został **Stanisław Kozioł**, który uzyskał 2390 pkt. Drugi był **Tadeusz Bartosik** — 2240 pkt. Obaj wędkarze są pracownikami Zakładu Eksploatacji Terenu i Urządzeń. Trzecie miejsce przypadło **Bonifacemu Szyji** z Działu Socjalnego, który za złowione ryby uzyskał 1955 pkt. Wszyscy uczestnicy zawodów otrzymali pamiątkowe dyplomy, przyznane przez Radę Zakładową Budostal 4, natomiast siedmiu najlepszych otrzymało nagrody rzeczowe w postaci sprzętu wędkarskiego.

Imprezę zakończono wspólnym posiłkiem, na który składał się bigos myśliwski. Wszyscy uczestnicy zawodów bardzo pochlebnie wyrażali się o organizacji tej ciekawej i relaksowej imprezy, na którą Rada Zakładowa i Dział Socjalny nie żałowały wysiłku i wydatków. Toteż do przedstawiciela Działu Socjalnego — **Władysława Grota** posypały się słowa podziękowania za udaną imprezę.

Do czasu wyjazdu, wędkarze zabawiali się dalszymi połowami ryb. A że ryba lepiej żerowała, połowy były okazalsze i przewyższały ilościowo poranne wyniki. W powrotnej drodze wszyscy chwalili sobie wybór Dunajca na tego rodzaju imprezę, która pozostawiła w pamięci wędkarzy niezatarte wrażenia udanej wyprawy. Była to zasługa doświadczonego i długoletniego członka i aktywisty Polskiego Związku Wędkarskiego, pracownika Działu Socjalnego Budostal 4 kol. **Bonifacego Szyji**, który całej imprezie nadał organizacyjnie właściwą rangę i znaczenie.

Warto nadmienić, że trzej najlepsi wędkarze Budostalu 4 będą reprezentować przedsiębiorstwo na gruntowych zawodach wędkarskich w ramach spartakiady Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Budostal w Krakowie, które w końcu września odbędą się na atrakcyjnej rzece województwa nowosądeckiego. Życzymy powodzenia i połamania kija najlepszym wędkarzom z Budostalu 4.

Tekst i zdjęcia: **ZDZISŁAW KEMPA**

Zadowoleni z dobrych plonów wędkarze udają się do wagi sędziowskiej. U dołu — swoje ryby waży zwycięzca zawodów Stanisław Kozioł.

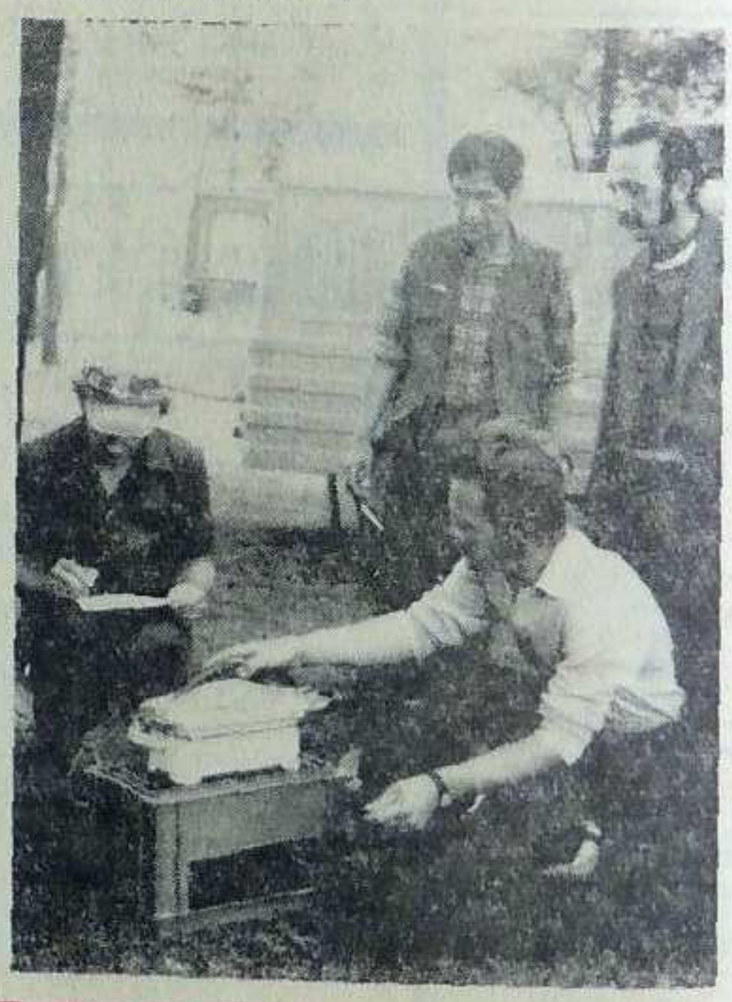

LUDZIE WIELKIEJ BUDOWY

MIECZYSŁAW KLOC

operator spycharek PKM Budostal

MIECZYSŁAW KLOC w ramach międzyzakładowego współzawodnictwa pracy za I półrocze br. został bezapelacyjnym zwycięzcą w indywidualnej rywalizacji o tytuł „Przodującego Pracownika Budowy Huty Katowice". Należy do pionierów naszej budowy, bo przyjechał na łosieńską ziemię już w październiku 1972 roku. Od samego początku związał się z Przedsiębiorstwem Konstrukcyjno-Montażowym Budostal. Był doświadczonym operatorem spycharek. Swoją praktykę operatora zdobywał przez 6 lat przy budowie kombinatu metalurgicznego im. Lenina.

W czerwcu br. kierownictwo PKM doceniając fachowe umiejętności Kloca, awansowało go na brygadzistę spycharek powierzając mu równocześnie pod opiekę młodą kadrę operatorów ciężkiego sprzętu budowlanego.

Kloc zaliczany jest w PKM-ie do ludzi, którzy są przykładem dla innych. Przełożeni wiedzą, że na niego można liczyć w najtrudniejszych momentach.

Mieczysław Kloc za dotychczasową pracę zawodową został odznaczony Medalem XXX-lecia PRL oraz licznymi dyplomami uznania.

ERHARD JASZKE

brygadzista murarski Komobex

ERHARD JASZKE na plac budowy Huty Katowice przybył w październiku 1973 roku. Zatrudnił się w Przedsiębiorstwie Realizacji Kompletnych Obiektów Przemysłowych „Komobex", realizującego swoje zadania produkcyjne przy budowie odmrażalni surowców rejonu aglomerowni.

Erhard Jaszke nie wyobrażał sobie, że budowa prowadzona będzie w tak trudnych warunkach. Stwierdza jednak, że jest to inwestycja, która daje kolosalne doświadczenia życiowe i zawodowe młodym ludziom. Robota jest tu ciekawa, a brygada którą kieruje jest dobra, składająca się ze świetnych fachowców. Można wiele zdziałać ale... nie zawsze materiał dostarczany jest w odpowiednim czasie.

Erhard Jaszke zalicza się do ludzi skromnych i trudno mu mówić o swojej pracy. Dla niego jest to prostu codzienność — trudna, wymagająca nie tylko kwalifikacji, ale także wiedzy i doświadczenia.

Brygadzista murarski Jaszke to ofiarny pracownik i inicjator zobowiązań ponadplanowej produkcji i przedterminowego wykonania robót w rejonie odmrażalni surowców.

KAZIMIERA BARAN

starszy referent Hydrobudowy-2

KAZIMIERA BARAN wraz z Krakowskim Przedsiębiorstwem Budownictwa Wodno-Inżynieryjnego „Hydrobudowa-2" przybyła na plac budowy Huty Katowice w lipcu 1973 roku. Była jedną z pierwszych pracownic, która w niezwykle trudnych warunkach organizowała całą pracę administracyjną przedsiębiorstwa. Zresztą do dnia dzisiejszego, jako starszy referent, prowadzi sprawy kadrowe i socjalno - bytowe licznej załogi przedsiębiorstwa. A praca wcale nie zalicza się do łatwych. Aby móc się należycie wywiązać ze swoich obowiązków w stosunku do robotników i kadry inżynieryjno-technicznej, trzeba być pracowitym i wykazać wiele zapału i energii.

Niecodzienny nerw tej budowy udzielił się również Kazi. Ludzie „Hydrobudowy-2" cenią jej pasję w organizowaniu życia kulturalnego bezpośrednio na budowie. Ludzie darzą ją zaufaniem i powierzyli jej funkcję przewodniczącej Oddziałowej Rady Zakładowej Hydrobudowy-2.

JANUSZ PAJĄCZKOWSKI

cieśla ZBKW Budostal-4

JANUSZ PAJĄCZKOWSKI pochodzi z Niewierszyna pod Opocznem. Ukończył Technikum Budowlane w Łodzi i podjął pracę w katowickim Kombinacie Inżynierii Miejskiej. Przyłożył swej ręki do budowy Wojewódzkiej Hali Widowiskowo-Sportowej przy Rondzie w Katowicach, w Siemianowicach wznosił osiedle Tuwima-2, potem przeszedł do sosnowieckiej przemysłówki. W hucie „Cedlera" pomagał przy budowie walcowni stali jakościowej. Myślał o budowie Huty Katowice, gdy tylko jej nazwa zaczęła pojawiać się na szpaltach gazet. Zdopingowali go znajomi, którzy już się o budowę giganta zahaczyli.

— Nie żałuję tej decyzji. Dzieje się tutaj coś nowego, ogromnego. To mnie przyciągnęło. To nadal ciągnie — mówi Janusz, 23-letni cieśla ZBKW PBP Budostal-4.

Mieszka na kwaterze w Kazimierzu Górniczym, ale ma otrzymać mieszkanie, gdyż chce się z tą hutą związać na całe życie.

Pajączkowski? — mówią budowlańcy z ZBKW. — Ten ma ciąg do roboty, żadnego wybraku nie wypuści.

STANISŁAW PTASZEK

cieśla ZBKS Budostal-4

STANISŁAW PTASZEK pochodzi z małej wioski Ochotnica Górna, położonej niedaleko Nowego Targu na Podhalu. Na przyjazd na plac budowy Huty Katowice zdecydował się w październiku 1973 roku i od tego czasu pracuje w ZBKS PBP Budostal-4 jako cieśla, wykazując się dużymi umiejętnościami zawodowymi oraz zdolnościami dobrego organizatora stanowiska pracy. Kierownictwo ZBKS stwierdza, iż jest pracownikiem sumiennym, zdyscyplinowanym i koleżeńskim. Chętnie służy radą młodszym kolegom, mimo, iż stosowane są tutaj nowoczesne rozwiązania deskowania typu Acrow, których zastosowania musiał uczyć się przy wznoszeniu potężnych fundamentów.

Nowoczesność tej budowy — mówi Ptaszek — pogłębiła moje doświadczenia zawodowe. I chociażby z tego powodu jestem dumny z mojej pracy na tej budowie. A dla młodych ludzi — to po prostu wymarzone miejsce na szybkie wykorzystanie swoich teoretycznych wiadomości w praktycznej realizacji urozmaiconych prac jakie są prowadzone.

JÓZEF WOLAK

ślusarz Budostalu-1

JÓZEF WOLAK pochodzi z Rzeszowskiego. Zawód ślusarza zdobywał w Zasadniczej Szkole Zawodowej w słynnej WSK w Mielcu, gdzie przez 8 lat pracował w wyuczonej specjalności. Od 1969 roku związał się z PBP Budostal-1. Swoją karierę budowniczego rozpoczynał od budowy cementowni Huty Lenina, aby następnie zostawić swój wkład pracy przy takich obiektach jak: — wielkie piece, walcownia — slabing czy odlewnia wlewnic. Wraz z wyróżniającymi brygadami przedsiębiorstwo kieruje ich do budowy nowoczesnej walcowni Huty Zawiercie, skąd w styczniu br. przechodzą jako kompleksowi wykonawcy wielkiego pieca naszej budowy. Jest on jednym z bardziej cenionych brygadzistów.

Józef Wolak za swoją dotychczasową pracę zawodową i społeczną został uhonorowany Brązowym Krzyżem Zasługi, Brązową Odznaką Zasłużonego dla Budownictwa, Odznaką Budowniczego Huty Lenina oraz złotą odznaką za pracę społeczną w związkach zawodowych.

Aktualnie jest członkiem Egzekutywy POP Budostal-1 oraz członkiem Plenum Rady Zakładowej i Rady Robotniczej przedsiębiorstwa.

ANTONI CHRZANOWSKI

specjalista nadzoru inwestycji Huty Katowice

ANTONI CHRZANOWSKI to rodowity sosnowiczanin. Przez okres 5 lat był mistrzem w Zakładach Remontowo-Montażowych w Siemianowicach, a w latach 1959—1974 został starszym konstruktorem w Sosnowieckiej Fabryce Kotłów Przemysłowych „Fakop".

W 1974 roku przyszedł do Huty Katowice w budowie. Pełni obowiązki specjalisty nadzoru inwestycyjnego, trudnego rejonu szóstego związanego z doprowadzeniem wody dla huty i budową oczyszczalni ścieków w Strzemieszycach. Roboty zasadnicze prowadzi się na wszystkich obiektach rozrzuconych w dużym terenie. Antoni Chrzanowski musi nadzorować skomplikowane roboty wodno-inżynieryjne tego rejonu. Ale jego wysokie kwalifikacje zawodowe pozwoliły na właściwe opanowanie nadzoru skomplikowanych zadań, co wyrobiło o nim zdanie, iż jest człowiekiem sumiennym, mobilizującym ludzi Hydrobudowy-7 do należytego wywiązywania się z powierzonych robót.

Antoni Chrzanowski jest wieloletnim członkiem PZPR.

EDWARD WASILEWSKI

portier PUS

EDWARD WASILEWSKI pochodzi z Wilna. Jego życiorys wypełniony jest walką i pracą. Jako 16-letni młodzieniec brał czynny udział w walkach partyzanckich z niemieckim najeźdźcą. Przeszedł cały szlak bojowy II Armii Wojska Polskiego. Odniósł rany. Ciężko było po wojnie. Ale wychował swoje dzieci na wartościowych ludzi. A sam chce być pożytecznym dla innych.

I dlatego w grudniu 1973 roku zatrudnił się w Przedsiębiorstwie Usług Socjalnych w charakterze portiera w Zespole Hoteli Pracowniczych w Strzemieszycach-Sulnie, a obecnie tę samą funkcję spełnia w Zespole Hoteli Pracowniczych przy ulicy Armii Ludowej w Gołonogu. Należy do pracowników najdłużej pracujących w PUS-ie a obowiązki swoje wykonuje w sposób nienaganny. Cieszy się dużym szacunkiem mieszkańców za wykazywanie troski o powierzone mu mienie oraz za ciepłe słowa w różnych kłopotach ludzkich.

ANDRZEJ DOBCZYŃSKI

brygadzista ciesielski PBMPC

ANDRZEJ DOBCZYŃSKI na plac budowy Huty Katowice przyjechał we wrześniu 1972 roku. Zatrudnił się w Przedsiębiorstwie Budowlano-Montażowym Przemysłu Ciężkiego jako cieśla. Kiedy rozpoczynał pracę na tej budowie nie przypuszczał, że zafascynuje go ta wielka inwestycja. W rozwoju budowy widzi perspektywy swojej przyszłości. Swoje zaangażowanie tłumaczy po prostu chęcią przyśpieszenia realizacji napiętych zadań produkcyjnych.

W kierownictwie przedsiębiorstwa mówi się o nim, że jest wybitnym specjalistą robót ciesielskich. Doskonale wywiązuje się z powierzonych mu zadań.

Andrzej Dobczyński jest sumienny i pracowity, lubi pracować w kolektywie, chętnie służy radą i pomaga kolegom, dając przykład swoją postawą i zaangażowaniem w pracy zawodowej.

Sekretarz POP twierdzi, że Andrzej Dobczyński jest jednym z najlepszych pracowników PBMPC.

HENRYK SWATEK

starszy mistrz budowy KPB „Piece Przemysłowe"

HENRYK SWATEK pochodzi z Buska-Zdroju. Dyplom czeladnika murarskiego uzyskał w dwuletniej średniej Szkole Budowlanej w Bochni. Swoją karierę zawodową rozpoczynał od stawiania pierwszych murów nowego osiedla będącego zalążkiem przyszłego miasta — Nowej Huty. Budowlaną przygodę związaną z tą pierwszą, wielką, inwestycją hutniczą Polski Ludowej zakończył przy wznoszeniu kominów już z krakowskim przedsiębiorstwem „Piece Przemysłowe".

I tak rozpoczęła się wędrówka z tym przedsiębiorstwem po Polsce.

Na naszym placu budowy uczestniczył od początku budowy wysokiego 250 m komina przemysłowego spiekalni rud aglomerowni. Jako starszy mistrz budowy przy wznoszeniu tego obiektu, był odpowiedzialny za całość prac wykonywanych przez cieśli, zbrojarzy i betoniarzy. Solidna praca ludzi oraz duże zaangażowanie mistrza sprawiło, iż roboty zostały w planowanym terminie zakończone. Obecnie trwa tzw. wymurówka w środku tego obiektu.

W indywidualnej rywalizacji o tytuł „Przodującego Pracownika Budowy Huty Katowice" za I półrocze 1975 zdobył 8 miejsce.

Pierwsi z PKM-u

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

Nakreśliłem najważniejsze bolączki, które zakłócają normalny tok pracy. Niedociągnięcia są istotną przeszkodą, bez której współpraca z nalemcami układałaby się o wiele pomyślniej.

Inż. Bocioną od kilku miesięcy pracuje w PKM. Przyszedł z kopalni „Pomorzany" w Bukownie k/Olkusza. Ma 28 lat i należy do utalentowanych inżynierów młodego pokolenia. Kierownictwo PKM powierzyło więc odpowiedzialne stanowisko człowiekowi, który błyskawicznie zdobył sobie wysoki autorytet wśród załogi.

Kończąc z nami rozmowę oświadczył, że poprawa warunków pracy załogi jest jego naczelnym zadaniem w niedalekiej przyszłości. Jesteśmy przekonani, że cel swój osiągnie.

Inż. Marian Kołos zwierzył się, że prowadzi pamiętnik swojej pracy na budowie Huty Katowice. Zapisane zeszyty świadczą o precyzyjności notowania wydarzeń. W szczegółach można zorientować się jak Przedsiębiorstwo Konstrukcyjno-Montażowe wrastało w budowę największej inwestycji polskiej metalurgii. Po zakończeniu budowy inż. Kołos ma zamiar solidnie popracować nad zebranym materiałem i oddać go do druku. Należy do ludzi, których fascynują wielkie budowy. Mówi o sobie i działalności Oddziału Eksploatacji Sprzętu:

— Nie budowałem Huty Lenina, ale decyzję partii o budowie Huty Katowice przyjąłem z wielkim zadowoleniem. Spełniły się moje marzenia, kiedy w 1972 roku podjąłem pracę w PKM. Rozwijaliśmy od podstaw przedsiębiorstwo. Pamiętam datę 14. 4. 1972 r. — przystąpienia PKM do budowy Huty Katowice. Agregat prądotwórczy, dźwig do układania płyt i kilka koparek stanowiło całe wyposażenie Oddziału Sprzętu. Dziś statystykę oddziału zapełnia 250 jednostek sprzętowych, składających się z 40 typów maszyn. Obsługuje je sześciuset operatorów, przeważnie młodych ludzi, którzy z różnych regionów kraju zaciągnęli się w poczet budowniczych Huty Katowice. Zwracamy uwagę na gotowość maszyn w ich poszczególnych grupach. Z satysfakcją możemy odnotować ich wysoką średnią gotowości eksploatacyjnej. Według prowadzonej analizy, kształtuje się ona powyżej 81 procent.

Uparcie dążymy do jeszcze lepszej wydajności pracy naszej załogi. Mamy nadzieję, że znaczne sukcesy osiągniemy przez organizację współzawodnictwa pracy, aktywizację zawodową i społeczną poszczególnych kolektywów.

ALEKSANDER SAPAŁA

Z NOTATNIKA

FILATELISTY

Przedstawiamy dzisiaj dwa znaczki polskie, przypominające bohaterskie i tragiczne wydarzenia Września 1939 r. Znaczek pierwszy przedstawia Krzyż Virtuti Militari w budynku Poczty Polskiej w Gdańsku, zaatakowanym w dniu 1 września 1939 r. przez hitlerowców. Zostali oni jednak odparci mimo użycia ciężkiej broni, dział i czołgów. Dopiero po podpaleniu budynku załoga polska złożyła broń. Sześciu pocztowców poległo, a sześciu rannych zmarło w szpitalu.

5 października 1939 r. na Zasypie we Wrzeszczu rozstrzelano na mocy wyroku sądu wojennego, wbrew postanowieniom Konwencji Genewskiej 35 pocztowców polskich — obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Tylko czterem spośród jej załogi udało się ujść z życiem.

Na drugim znaczku widnieje projekt pomnika w Bydgoszczy tzw. „Nike Bydgoska" — dla upamiętnienia męczeństwa i walki tego miasta. Od września do listopada 1939 r. Wehrmacht i gestapo rozstrzelały kilka tysięcy bydgoszczan, w tym elitę inteligencji polskiej za rzekome prześladowanie mniejszości niemieckiej przed wojną i po dokonaniu dywersji tzw. „piątej kolumny" hitlerowskiej w Bydgoszczy w dniu 3 września 1939 r.

Znaczki wykonane wg projektów S. Małeckiego, emitowane były 16 listopada 1964 r. Z lewej lub z prawej strony mają przywieszki z napisem: „Walka i Męczeństwo Narodu Polskiego w latach 1939 — 1945".

Jot-eN

WALDEMAR ŻYSZKIEWICZ

Wiersze na każdą okazję?

Czy wielka to wina, że dziś poeta
umie budzić jedynie śmiech?
Ten może przecież zabrzmieć
jako śmiech masowy. Wtedy
poeta i jego wiersz przestają być
nie na miejscu.

Zarzucają także poetom
lenistwo i brak inwencji.
— Te absurdy i nonsensy nie wasze
a ściągnięte wprost z rzeczywistości.
To prawda brak nam patosu
ale przecież i Rewolucja skończona.
Inne teraz nastają czasy.
Święto niech będzie radosną majówką
tu rysuje się pewna możliwość
dla śmiechu.

Piszemy jak żyjemy a piszemy wesoło.
Niech i święto będzie wesołe
nie piszemy wcale od święta
my świętujemy od pisania.
Wszystko przecież zależy od tego
co się ma na oku
pochód czy dochód?

BERNARD ŁADYSZ
Bas to nad basy
jak na nasze czasy.

WIESŁAW OCHMANN
Nie bez kozery każdy mu wróży
że zajmie miejsce po Kiepurze.

ADAM ZWIERZ
Diabelski młyn
kręci nim.

ŚPIEWAJĄCE PORTRECIKI

ZBIGNIEW KURTYCZ
Wielka szkoda
że to już „cicha woda".

CZESŁAW NIEMEN
Mówiąc szczerze
w gwiazdę jego nie wierzę.

BOGDAN ŁAZUKA
Ni to głos ni to sztuka
po prostu Łazuka.

MIECZYSŁAW FOGG
Patron matron

HALINA KUNICKA
Wciąż piękna, wciąż modna „Kalinka"
słowem — Lucjana Halinka.

ZBIGNIEW HOLODIUK

Zdj.: J. Sapa

KRZYŻÓWKA

POZJOMO: 1. Ziemia w układzie planetarnym; 3. Ciąg powietrza (żargonowo); 5. Jednostka wagi; 7. Oszust udający lekarza; 9. Przysięga; 10. Duża ilość; 11. Produkt mleczny; 13. Świerk (gwarowo); 15. Smaczny pokarm konia; 17. Ogłoszenie w prasie; 18. Śpiący zwierzak; 19. Nazwa, imię; 20. Zbiornik na paliwo; 22. Dyscyplina sportowa (męska); 26. Grzejnik CO; 27. Nie syn; 28. Utwór literacki; 29. Samiec owcy

PIONOWO: 1. Zachowujący się nietaktownie; 2. Miejsce skoncentrowania środków działania; 3. Tłuszcz jadalny z olejów roślinnych; 4. Niewierny u mahometan; 5. Stragan; 6. Zabieg leczniczy przy chorobie płuc; 7. Taki po osiemdziesiątce; 8. Wyznacza kurs na statku; 12. Okres w dziejach; 13. Gwałtowny skok; 14. Oddaje się czasem do analizy; 15. Ciężki metal; 16. Liczebnik główny; 20. Po deszczu dużo go na budowie; 21. Barka, galar; 22. Zawsze modny taniec; 23 Miejsce wypłacania należności; 24. Szum, plusk wody; 25. Żartobliwie o dziecku.

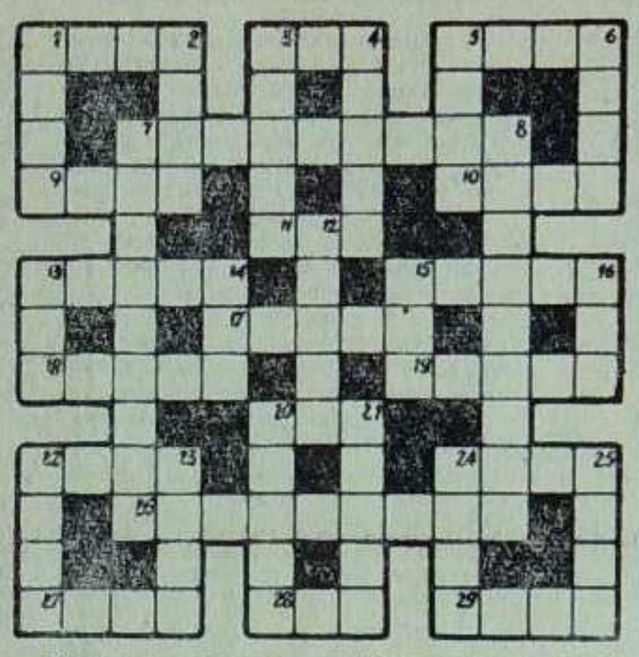

Rozwiązania prosimy przysyłać w terminie do 25 IX 75 na adres redakcji (patrz str. 2) z dopiskiem „Krzyżówka z nr 18". Za prawidłowe rozwiązania przyznane zostaną w drodze losowania nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 16/37: **poziomo** — szum, gil, urok, czeremcha, pług, obój, ars, swing, etola, regał, karta, kawka, mer, unia, inka, abstynent, Real, lek, azot; **pionowo** — step, mózg, garda, lamus, ucho, kraj, cukiernia, absolwent, rygle, sęk, gra, Elk, Ala, motel, ranek, ugór, Abel, inka, agat.

Nagrody książkowe wylosowali: **Stanisław Koniarek** — Będzin i **Janina Rucińska** — Częstochowa.

PODRĘCZNIK DLA KIEROWNIKA (cd.)

● **Przeprowadzaj konsultacje z podwładnymi przy rozstrzyganiu ważniejszych spraw dotyczących zespołu.**

Kierownik wcale nie musi wszystkiego lepiej wiedzieć i wszystko lepiej umieć od swych podwładnych; ci ostatni w wielu sprawach mogą mieć większe doświadczenie, które rozsądny kierownik stara się wykorzystać. Dyrygent orkiestry nie musi świetnie grać na wszystkich instrumentach, bo nie to jest jego zadaniem.

● **Jakiekolwiek zmiany techniczne, organizacyjne, personalne i inne wprowadzaj dopiero po szczegółowym ich omówieniu i przekonsultowaniu z zespołem podwładnych.**

Zmiana narzucona z góry, bez jej omówienia i uzasadnienia przez kierownictwo, z reguły wywołuje sprzeciw, nieufność i rozdrażnienie, powoduje zakłócenia w pracy i zniechęcenie, a wskutek tego nie przynosi spodziewanych korzyści.

● **Jeżeli z jakichkolwiek powodów zmuszony jesteś postąpić niezgodnie z opinią twego zespołu, to szczególnie starannie i rzetelnie wyjaśnij tego przyczyny.**

Podwładni potrafią zrozumieć Twoją przymusową sytuację, jeżeli ją dokładnie przedstawisz, nie wybaczą natomiast działania wbrew ich opinii, jeżeli nie otrzymają niezbędnych wyjaśnień.

● **Informuj swych podwładnych nie tylko o swoich zamierzeniach, ale i o tym wszystkim, co dzieje się w zakładzie i co może i powinno ich zainteresować.**

Rzetelna i dostateczna informacja jest jednym z najskuteczniejszych środków kształtowania dobrego klimatu pracy. Zapobiega ona plotkom, usuwa niepewność, wzbudza zaufanie i zaspokaja naturalne dążenie człowieka do wiedzy o otaczającym go środowisku.

Wybrała Z. RUCZYŃSKA

na podstawie książki Stanisława Łypacewicza „Kształtowanie stosunków międzyludzkich", CRZZ 1975.

Zdumiewające zdarzenie

ARKADIUSZ AWERCZENKO

Artysta — malarz Wszystkowidzący postanowił wystawić na jesiennej ekspozycji „Związku Młodzieży" dwa płótna.
1. „Autoportret",
2. „Niunia" — portret żony artysty.
Oba płótna stały na sztalugach w jego pracowni, ciesząc serce malarza i młodej żony.
Czasem malarz przytulał żonę do piersi i podnosząc głowę mówił z patosem:
— Oczywiście, krytyka pominie je milczeniem. Ci tępogłowi kretyni rozniosą moje arcydzieła w puch i proch. Ale dla mnie sztuka jest najważniejsza i będę zawsze malował tak jak czuję i rozumiem. Już ja ich teraz wyobrażam sobie! „Dlaczego — będą gęgać bezmyślnie — ta kobieta ma siny brzuch, a pierś taką wielką, że prawdopodobnie nie poruszy rękami? Dlaczego na autoportrecie jedno oko jest wyżej, a drugie niżej? Dlaczego cała twarz jest czerwona z czarnymi plamami? „Oh, jak dobrze znam to stado tępych baranów, ten karawan idiotów w oazie sztuki!
— Uspokój się — czule mawiała kochająca żona głaszcząc jego rozgorączkowane czoło. — Jesteś moim geniuszem, a oni stadem tępych baranów!...
Ktoś zapukał do drzwi pracowni.
— Proszę wejść — powiedział malarz.
Wszedł niski, schorowany staruszek. Głowa kiwała mu się na wszystkie strony, nogi drżały ze starości, zginały się i zawadzały jedna o drugą... W zwiędłych rękach miął czerwoną fularową chustkę. Tylko oczy biegały zwinnie jak myszy węszące zasadzkę.
— A-a-a! — wymówił świszcząco. — Artysta! Lubię artystów.. Malarstwo to moja pasja. Chodzę tak, stary idiota, z jednej pracowni do drugiej, z jednego poddasza do drugiego i szukam genialnych ludzi. Ach, moje dziatki, jakaż to piękna rzecz ta genialność!
Żona artysty odetchnęła z ulgą.
— W takim razie — powiedziała — niech pan coś powie o tych płótnach.
— Acha! — ożywił się staruszek. — Gdzie one są!
— Tu.
Zatrzymał się przed obrazami i zamarł.
Stał pięć minut... dziesięć...
Małżonkowie stali z tyłu z zapartym tchem. Staruszek powoli przechylił głowę i spytał szeptem:
— To... Cóż to.. takiego?
— Ja i moja żona...
Staruszek ze zdumienia pokiwał głową i nagle krzyknął:
— Nie, to przecież nie wy jesteście!
— My!
— Zapewniam pana, to nie wy!
Malarz nachmurzył się.
— A mimo wszystko to my.
— Pan myśli, że pan jest właśnie taki?
— Tak.
— Dlaczego na płótnie pańska piękna, młoda twarz pokryta jest wstrętnymi, czarnymi plamami? Dlaczego oko jest zachlapane, jedna ręka wyrasta spod łopatki, a druga z szyi... Dlaczego krzywa twarz...
Malarz uroczyście wyciągnął rękę i powiedział z natchnieniem:
— Dlatego, że taki właśnie jestem...
— A pani?... Pani również jest taka? Nie mogę uwierzyć, aby pani ciało było podobne do tego .
— Rozbierz się! — krzyknął malarz. — Udowodnij temu ślepemu mięczakowi!
Nie namyślając się, rozebrała się kochająca żona, obnażając swoje ciało. I stanęła przed staruszkiem młoda, piękna lśniąca białym ciałem z kształtnymi, jędrnymi piersiami.
— I ona, według pana, jest podobna do tej z obrazu? — powiedział zjadliwie staruszek. — Ona ma siny krzywy brzuch, grube czerwone nogi, wstrętne plamy na szyi i sczerniałą pierś z sutkami wielkości pomarańczy?
— Tak! — z patosem powiedział malarz. — Ona jest właśnie taka.
— Tak! — krzyknęła kochająca żona. — Jestem właśnie taka.
Staruszek upadł nagle na kolana.
— Ty! — krzyknął staruszek, wznosząc ręce do sufitu. — Ty, któremu zawsze wierzyłem i który tworzy cuda! Uczyń tak, aby ta młoda para miała pełne podobieństwo do tych z portretów. Uczyń ich podobnymi do ludzi z obrazów namalowanych przez genialnego malarza!
Żona spojrzała na męża i nagle przerażająco krzyknęła. Patrzyła na nią wykrzywiona, pokryta czarnymi plamami twarz męża. Lewo oko tej twarzy zachlapane było paskudną farbą, a na ustach malował się straszny grymas... Ręce nieszczęsnej wykrzywiły się jak u kaleki, a na piersi wyrósł garb kropka w kropkę podobny do tego, jaki malarz lekkomyślnie namalował na portrecie.
— Co się z tobą dzieje? — krzyknął wściekle mąż. — O Boże! Coś ty z sobą zrobiła?
Z uczuciem wstrętu patrzyło jedno oko malarza na żonę...
Stała przed nim brzydka, straszna baba z wielkimi czarnymi piersiami i wielkimi tłustymi, czerwonymi nogami. Siny brzuch rozdął się, a cudaczne sutki na kształtnej w rzeczywistości piersi spuchły i pożółkły. To była dżuma, trąd reumatyzm i jeszcze tysiąc innych najwstrętniejszych chorób, które rzuciły się na przepiękne kiedyś ciało. I... zdumiewająca rzecz: teraz straszna twarz męża i wstrętne ciało żony jak krople wody podobne były do portretów.
— No, na mnie już czas — powiedział obojętnie staruszek chowając do kieszeni swoją wielką chustkę.
— Boże miłosierny! — krzyknął malarz padając na kolana w porywie strachu i przerażenia. — Co pan z nami zrobił?
— Ja? — dziwił się staruszek. — Przecież to nie ja! To pan sam z sobą tak zrobił! Czy teraz nie jesteście podobni? Jak dwie krople wody. Żegnajcie, moje rozkoszne ślicznotki...
Strzelił palcami i znikł. Młoda para została sama. Malarz wytarł łzy z jedynego oka i przytulił siną kibić żony wykrzywioną ręką.
— Moja biedna... Przepadliśmy teraz.
— Nie dotykaj mnie! — krzyknęła żona. — Wylało ci się oko, a na twarzy masz paskudne piętno.
— I ty nie jesteś lepsza! — zjadliwie powiedział malarz.
— Ach, tak? — wrzasnęła.
Rzuciła się na swój portret jak rozdrażniona tygrysica i momentalnie rozerwała go na kawałki. I stał się cud po raz drugi. W miarę jak rozdzierała portret, znowu zaczęła przeistaczać się w młodą i piękną kobietę.
Widząc to malarz Wszystkowidzący z pasją rzucił się na swój „Autoportret". A kiedy go rozszarpał stał się znowu młodym i zdrowym jak kiedyś.
Z obrazów pozostały żałosne szczątki.
Niedawno byłem na wystawie „Związku Młodzieży". Organizatorzy wystawy powiedzieli mi:
— Prezentujemy ciekawą twórczość, przepiękne malarstwo. Niestety brakuje nam „gwoździa programu", w którym pokładaliśmy tyle nadziei. Proszę sobie wyobrazić — nasza duma i sława — malarz Wszystkowidzący w przystępie niezrozumiałego zaćmienia mózgu podarł swoje najlepsze płótna, które miały być gwoździem wystawy: „Niunię" — portret żony i „Autoportret".

Tłumaczył z rosyjskiego
LESZEK MAJEWSKI